PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK 18 WRZEŚNIA 1947 ROKU — NR. 257 (832)

Codzienny konkurs premiowy „Głosu"

CZYTELNICY!

Nie trzeba gromadzić kilkudziesięciu kuponów!

WYSTARCZY WYCIĄĆ NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już w sobotę dowiemy się, kto wygrał ZEGAR KREDENSOWY.

Jutro zamieścimy KUPON NA ZIMOWY PŁASZCZ DAMSKI.

KUPON PREMIOWY z dnia 18. IX. 1947 r. **na ZEGAR KREDENSOWY**

Imię i nazwisko ____________________

Adres ____________________

Zakład pracy ____________________

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Miny Marshalla pod O.N.Z.

Królowie dolara chcieliby odebrać uprawnienia Radzie Bezpieczeństwa i zapewnić bezkarność imperialistycznym zakusom St. Zjednoczonych

NOWY JORK (obsł. wł.). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych George Marshall zaproponował na środowym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ utworzenie nowej instytucji Narodów Zjednoczonych, której zadaniem byłoby rozstrzyganie sporów międzynarodowych w ramach karty ONZ, oczywiście, kosztem dotychczasowych uprawnień Rady Bezpieczeństwa w ramach której USA nie są w stanie zrealizować wszystkich swych planów zaborczych, lub radykalnego ograniczenia suwerennych praw narodów i państw na rzecz wszechmocy giełdziarzy z Wall-Street.

MARSHALL

Zabierając głos na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia, minister Marshall przedstawił delegatom nowy plan, który nazwał „planem pokojowym" a który raczej wypadałoby nazwać „planem wojennym" USA i który przewiduje następujące inowacje w strukturze ONZ:

1) utworzenie spośród delegatów 55 państw należących do ONZ „Tymczasowego Komitetu" do spraw pokoju i bezpieczeństwa, którego zadaniem byłoby rozpatrywanie sytuacji zagrażających pokojowi międzynarodowemu. Minister Marshall oświadczył, że „utworzenie „Komitetu Tymczasowego przyczyniłoby się do usprawnienia procedury pokojowego załatwiania sporów i do obciażenia odpowiedzialnością za te decyzje wszystkich członków Narodów Zjednoczonych". **Inaczej mówiąc szereg najistotniejszych spraw ma być wyjętych spod kompetencji Rady Bezpieczeństwa i oddanych w ręce organu, w którym Stany Zjednoczone mogłyby sobie zapewnić przewagę przy pomocy uzależnionych lub kupionych rządów małych państewek amerykańskich i innych.**

2) ograniczenie prawa „veta" wielkich mocarstw do spraw, kiedy ONZ musi podjąć akcję gospodarczą lub wojskową. Zdaniem ministra Marshalla, zmiana taka uniemożliwiłaby stosowania veta w sprawach, wynikających z rozdziału 6 karty (pokojowe rozstrzyganie sporów). Zdaniem Marshalla, zmiana taka pozwoliłaby Narodom Zjednoczonym na powoływanie do życia komisji badawczych lub na wydawanie zaleceń podejmowania rokowań pomiędzy stronami zaangażowanymi w sporze.

„Nadużywanie zasady jednomyślności mocarstw pozbawiło Radę Bezpieczeństwa możności spełnienia jej istotnych funkcji —oświadczył Marshall. Inaczej mówiąc **Rada Bezpieczeństwa nie podoba się p. Marshallowi i jego mocodawcom giełdziarzom z Wall-Street, bo**

(Dalszy ciąg na str. 2)



JACQUES DUCLOS przybywa do Polski

WARSZAWA PAP. — Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej przyjeżdżają dnia 19 bm. samolotem z Paryża TOW. JACQUES DUCLOS, WICEPRZEWODNICZĄCY ZGROMADZENIA NARODOWEGO FRANCJI I SEKRETARZ FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ ORAZ E. FAJON — CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO PKF.

Wybitni przedstawiciele demokracji francuskiej zabawią w Polsce kilka dni i zwiedzą *nasze ośrodki przemysłowe oraz Ziemie Odzyskane. Tow. Jacques Duclos, który na przestrzeni całego okresu okupacji hitlerowskiej pozostawał we Francji i kierował ruchem oporu ludu francuskiego — jest znanym przyjacielem narodu polskiego.*

Ofensywa armii Markosa

Atak na stolicę Tessalii—Larisę. Bitwy pod Floriną i Levadią

RZYM (PAP) Jak donoszą z Grecji, ofensywa wojsk demokratycznych rozwija się w dalszym ciągu. **Oddziały demokratyczne zaatakowały ostatnio stolicę Tesalii — Larise. Jednocześnie wojska demokratyczne atakują Florinę i poważnie zagrażają Lewadii. Na Peloponezie oddziały powstańców znajdują się już w odległości 12 km. od Party.**

Aktywność armii demokratycznej zmuszona jest przyznać nawet grecką prasa prorządowa.

Stanowisko rządu polskiego

w sprawie sześciu najważniejszych zagadnień międzynarodowych

Przemówienie ministra Modzelewskiego na zgromadzeniu generalnym ONZ

NOWY JORK. PAP. — Po przemówieniu sekretarza stanu USA Marshalla **zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej minister Modzelewski, który przedstawił stanowisko Polski w następujących sprawach:**

1) Plan Marshalla pomocy dla Europy,

2) Polityka anglo - amerykańska w Niemczech,

3) Grecja,

4) Palestyna i Egipt,

5) Rozbrojenie,

6) Sugestie, dotyczące rewizji karty ONZ i problem jednomyślności wielkich mocarstw.

Pod koniec minister Modzelewski sprecyzował tezy, których realizacja sprzyjałaby wzmocnieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

(Dokładniejsze streszczenie mowy ministra Modzelewskiego podamy jutro).

Po krótkim przemówieniu delegata Urugwaju, posiedzenie Zgromadzenia Generalnego odroczono do czwartku.

U.S.A. zagarniają Grenlandię

pomimo oporu Duńczyków

NOWY JORK PAP. — Agencja Reutera donosi, że amerykański departament stanu podał do wiadomości, iż Stany Zjednoczone prowadzą w dalszym ciągu rozmowy w celu zawarcia nowego układu w sprawie Grenlandii. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że rozmowy przeprowadzane są na podstawie art. 10 układu z r. 1941, który przewiduje wzajemną wymianę zdań w razie, gdy któraś ze stron wyrazi życzenie zmiany warunków układu. Dania dąży do anulowania układu z r. 1941.

KOPENHAGA PAP. — Prasa duńska, omawiając pertraktacje w sprawie Grenlandii — podkreśla, że Stany Zjednoczone *dążą do całkowitego opanowania tej olbrzymiej wyspy duńskiej i do założenia na niej licznych baz lotniczych i meteorologicznych.*

* * *

KOPENHAGA PAP. — Rzecznik duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że *Dania jest zainteresowana jedynie w całkowitym zniesieniu układu, zawartego w r. 1941 ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie Grenlandii.*

Od chwili zakończenia wojny Dania dąży do anulowania tego układu i do przywrócenia praw suwerennych Danii w Grenlandii.

Uznanie giełdy dla zbrodniarza

Van Mook dostanie nowe samoloty i czołgi

HAGA PAP. — Zastępca gubernatora generalnego holenderskich Indii wschodnich Hubertus van Mook, po powrocie z Nowego Jorku do Hagi, zakomunikował, że *rozmowy jego z przedstawicielami amerykańskimi w sprawie Indonezji miały przebieg „pomyślny".* Van Mook stwierdził, iż *rząd holenderski będzie w dalszym ciągu stał na tym samym stanowisku.*

Tak więc *prowokator wojny w Indonezji uzyskał pełnię uznania giełdy i handlarzy armat dla swych poczynań, a w ślad za tym pójdą niewątpliwie dalsze serie bombowców i czołgów amerykańskich.*

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, III piętro — została wylosowana kolejna premia naszego konkursu codziennego z dn. 15 września rb.

STÓŁ I 6 KRZESEŁ

wygrał ob. **Zakrzewicz Stefan, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 11 — pracownik fabryki imienia Józefa Strzelczyka** (dawniej John) w Łodzi, ul. Piotrkowska 217.

Ob. Zakrzewicz proszony jest o zgłoszenie się w naszej redakcji, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro w godzinach od 14 do 16-ej.

* * *

Czytelnicy zamiejscowi — przysyłajcie kupony naklejone na kartkę pocztową ze znaczkiem za 1 złoty.

Tkaczki z Moszczenicy

podjęły wezwanie tow. Korzeniowskiej



Forma Maria z fabryki w Moszczenicy tkaczka na 4 krosnach wykonuje 181 procent normy przyjmuje wezwanie tow. Korzeniowskiej z z PZPB Nr 4



Piątkowska Helena z fabryki w Moszczenicy tkaczka na 4 krosnach wykonuje 174 procent normy, przyjmuje wezwanie tow. Korzeniowskiej z PZPB Nr 4

Przeciw planom giełdziarzy amerykańskich

występują narody całego świata miłujące pokój i wolność

MOSKWA PAP. Dzienniki radzieckie poświęcają szereg artykułów drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. „Izwiestia" wskazują na to, iż sesja rozpoczyna swe prace w chwili, gdy na terenach znajdujących się w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii — w Chinach, w Indonezji, w Grecji i w Palestynie — toczą się działania wojenne.

Inicjatorzy rozlewu krwi na tych terytoriach **nie życzą sobie aby sesja ONZ skupiła swą uwagę na sprawach zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, to też prowadzą akcję, której celem jest odwrócenie uwagi światowej opinii publicznej od tych smutnych faktów.**

Pragnąc skierować działalność ONZ na tory fałszywe, USA — zdaniem dziennika — pod**noszą znowu kwestię veta i wysuwają wnioski, zmierzające do zniesienia zasady jednomyślności uchwał w Radzie Bezpieczeństwa.** Przemówienie Marshalla według „Izwiestii" dowodzi, iż **delegacja amerykańska chce za wszelką cenę narzucić swe dyktando sesji ONZ.**

Dziennik przytacza wypowiedź „New York Times", który twierdzi, iż zgodnie z opinią poszczególnych delegacji na sesję, **„przemówienie Marshalla równoznaczne jest z wypowiedzeniem wojny" wewnątrz ONZ.**

Przypominając, iż w tym samym duchu wystąpi tuż za Marshallem Dulles oraz Evatt „Izwiestia" podkreśla, że jest to dowodem tego, iż polityka amerykańska w stosunku do ONZ coraz wyraźniej wysuwa alternatywę: **albo bezwarunkowe podporządkowanie się ONZ Białemu Domowi, albo likwidacja ONZ.**

Powołując się na „New York Times", dziennik radziecki oświadcza, iż **delegacja amerykańska ma zamiar domagać się na sesji zawarcia w skali światowej umowy w sprawie „wzajemnej obrony"**, podobnej do tej, jaką niedawno USA narzuciły krajom Ameryki południowej na konferencji w Rio de Janeiro.

Stwierdzając, iż **narody całego świata** przeciwne są tego rodzaju planom i pokładają **swe nadzieje w dalszym zacieśnieniu współpracy członków ONZ, „Izwiestia" konkludują: „Delegacja radziecka, na zasadom niezmiennej polityki zagranicznej ZSRR, walczyć będzie na sesji z całą energią o zapewnienie pokoju powszechnego i współpracy międzynarodowej".**

Amerykańska wolność!

PARYŻ PAP. — Organ Partii Komunistycznej Francji „Humanite" donosi, iż władze amerykańskie odmówiły wizy wjazdowej do USA korespondentowi tego dziennika Pierrowi Courtade, który miał udać się na Zgromadzenie Generalne ONZ.

Wojsko odgruzowuje Warszawę

WARSZAWA. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył na Rynek Starego Miasta minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wraz z generałami Mossorem, Połturzyckim, Bordziłowskim, Szareckim, Góreckim, Prugar-Kettlingem, Kassem, Rudolfem Grabczyńskim, Paszkiewiczem, Poliszukiem, Kuszko i gronem wyższych oficerów. Na rynku Starego Miasta ludność pracująca przy odgruzowaniu zgotowała serdeczną i gorącą owację Wojsku Polskiemu, wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Żymierskiego i odrodzonego Wojska Polskiego.

Klęska armii Czang-Kai-Szeką

Chińskie wojska demokratyczne rozbiły 116 brygad Kuomintangu. — Wielka bitwa pod Szanghajem zakończona pełnym zwycięstwem armii ludowej

MOSKWA PAP. Agencja prasowa armii narodowo - wyzwoleńczej Chin opublikowała **komunikat o przebiegu wielkiej kontrofensywy armii demokratycznej przeciwko wojskom Czang-Kai-Szeka.**

Jak wynika z komunikatu, armia narodowo - wyzwoleńcza rozpoczęła swą kontrofensywę w pierwszych dniach sierpnia, **po 14 miesiącach walk partyzanckich, które poważnie osłabiły armie Czang-Kai-Szeka.** Działania zaczepne rozpoczęły się na całej linii frontu od wybrzeża morza Żółtego na wschodzie do linii kolejowej Pejpin — Pekin — Hankou na zachodzie.

Obecna ofensywa stanowi dalszy ciąg rozpoczętej jeszcze w maju kontrofensywy armii ludowej w Mandżurii oraz w prowincji Jehol i Hupe.

Armie demokratyczne, działające w prowincjach zachodnio - północnych, prawie **nie napotykając na opór, posunęły się znacznie na południe, doszły do największej rzeki Chin środkowych Yang-tse-kiang, sforsowały ją i obecnie działają na obu jej brzegach.**

Komunikat podaje, iż z ogólnej liczby 248 brygad Czang-Kai-Szeka — 202 brygady walczyły już na froncie, czyli że armia Kuomintangu posiada rezerwy, składające się zaledwie z 21 brygad, które są rozproszone na terenie Chin.

Zgodnie z komunikatem, obecna kontrofensywa armii narodowo - wyzwoleńczej **ma na celu całkowite wyzwolenie prowincji chińskich znajdujących się na północ od rzeki Yang-tse-kiang.**

Gwałtowne walki w Indonezji

BRUKSELA PAP. — Według doniesień prasy holenderskiej, walki pomiędzy armią holenderską a indonezyjską przybierają wciąż na gwałtowności na wszystkich frontach Jawy, Sumatry i Madury.

Komunikat armii indonezyjskiej podaje, że Holendrzy w ciągu ostatnich 24 godzin wykazali zwiększoną aktywność na ziemi i w powietrzu. Samoloty holenderskie przy poparciu lotnictwa wznowiły silne ataki w centralnej Jawie, na terenie Salatiga i Ambarawa. Holendrzy przejawili również aktywność na południe od Gombong i w rejonie Soekaboe.

Wojska jugosłowiańskie w Istrii

BELGRAD. PAP. — Oddziały armii jugosłowiańskiej obsadzają już ziemie odzyskane. *Wojska jugosłowiańskie zajęły już Pomorze Słoweńskie i Istrię.* Zniesiono granice, oddzielające ziemie odzyskane od Jugosławii i rozciągnięto na nie konstytucję i prawodawstwo jugosłowiańskie. Rząd Jugosławii przyznał Pomorzu Słoweńskiemu i Istrii 750 milionów dinarów kredytu na rok 1947.

Dnia 20 bm. ma być zakończona wymiana lirów na dinary. Na licznych wiecach ludność ziem odzyskanych manifestuje swą radość z powrotu do Macierzy.

Miny Marshalla pod ONZ

(Dokończenie ze str 1)

nie mogą tą drogą przeprowadzać tak łatwo swych planów, zmierzających do ustanowienia panowania nad światem kapitału amerykańskiego. Stąd dążenie do zastąpienia Rady Bezpieczeństwa nowym organem, który byłby bezsilny wobec awanturniczych zamierzeń polityków sprawujących władzę w USA w chwili obecnej. Narody Zjednoczone powinny zgodzić się — agitował dalej Marshall— na uchylenie zasady jednomyślności w sprawach wynikających z rozdz. 6 Karty oraz w sprawach wniosków o przyjęcie w skład ONZ. O ile ONZ nie potrafi obronić integralności jednego z małych państw deklamował Marshall — bezpieczeństwo wszystkich małych państw będzie zagrożone. (Sądził widocznie, że ludzie nie pamiętają o interwencji w Grecji, o wojnie przeciw Indonezji, o okupacji duńskiej wyspy Grenlandii itp.). Niezdolność Rady Bezpieczeństwa do podjęcia skutecznych kroków w takim wypadku nakłada wielkie obowiązki na Generalne Zgromadzenie. Wierzę, że Generalne Zgromadzenie potrafi sprostać tym obowiązkom".

Minister Marshall oświadczył, że Stany Zjednoczone przedłożą Generalnemu Zgromadzeniu rezolucje, w której ustalona zostanie odpowiedzialność za wypadki w Grecji. Rezolucja wysunie propozycje utworzenia nowej komisji dla przeprowadzenia dochodzenia w związku z sytuacją w Grecji oraz wysunie szereg dalszych zaleceń.

Stany Zjednoczone przywiązują dużą wagę do zaleceń, które uzyskały jednomyślną aprobatę komisji specjalnej ONZ w sprawie Palestyny.

Stany Zjednoczone zamierzają przedłożyć problem niepodległości Korei Generalnemu Zgromadzeniu. „Sądzimy, że sprawa ta powinna być poddana bezstronnemu osądzeniu członków ONZ" — oświadczył minister Marshall.

Marshał wyraził żal, że Polska i Związek Radziecki nie chcą przyłączyć się do wniosku większości w sprawie kontroli energii atomowej, który jak wiadomo, oddałby wszystkie źródła energii atomowej pod wyłączną kontrolę USA.

Minister Marshall podkreślił następnie, że — zdaniem jego — rozbrojenie zależy od trzech spraw: 1) zaufania międzynarodowego, 2) traktatów pokojowych dla Niemiec i Japonii oraz 3) utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych i ustanowienia kontroli nad energią atomową.

Widocznie w tych „pokojowych celach" *Stany Zjednoczone bez przerwy produkują bomby atomowe i nie chcą się zgodzić na żadne wnioski innych narodów do zniszczenia ich zapasów i zakazu produkcji tychże.*

W związku ze sprawą „veta", minister Marshall zaproponował utworzenie „Komitetu Tymczasowego", złożonego z 55 członków Narodów Zjednoczonych, który działałby do września r. 1948 z prawem omówienia wszystkich spraw, zagrażających pokojowi i miałby prawo wysuwania zaleceń w związku z tymi sprawami. W razie potrzeby Generalne Zgromadzenie mogłoby za rok przekształcić komitet w instytucję stałą.

Zamierzenia Marshalla zmierzają jak widać do poderwania autorytetu najważniejszego organu Organizacji Narodów Zjednoczonych — Rady Bezpieczeństwa, do złamania zasady jednomyślności wielkich mocarstw, wniesionej do statutu ONZ przez wielkiego prezydenta Stanów — Roosevelta, zasady, będącej kamieniem węgielnym Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wnioski Marshalla zmierzają do przekształcenia ONZ w organizację podobnie bezwolną jak ś. p. Liga Narodów, w organizację niezdolną do przeciwstawienia się podżegaczom wojennym.

Te wnioski Marshalla wiążą się ściśle z planami odbudowy Niemiec imperialistycznych.

Zacieśnia się współpraca nauczycieli

Krajowa konferencja aktywu oświatowego PPR i PPS

W dniu 16 bm. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja aktywu oświatowego PPR i PPS, zwołana z inicjatywy Wydziałów: Oświaty i Kultury obu partii. Na konferencji wygłoszone zostały referaty: tow. **Ćwika**, sekretarza CKW PPS, na temat ideologii jednolitego frontu i tow. **Kuroczki**, członka egzekutywy nauczycielskiej PPR, na temat taktyki współpracy na terenie ZNP.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział liczni przedstawiciele obydwu partii, przyjęta została jednogłośnie rezolucja treści następującej.

REZOLUCJA

Nauczyciele i oświatowcy - aktywiści PPR i PPS reprezentujący wszystkie województwa — po zanalizowaniu na wspólnym zebraniu w dniu 16 bm. obecnej sytuacji politycznej oraz sytuacji na odcinku nauczycielskim.

Stwierdzają, iż nauczycielstwo obu partii musi włączyć się do realizacji uchwał kierownictwa PPR i PPS o pogłębianiu współpracy między obu partiami.

Tylko przez zacieśnienie współpracy między nauczycielami peperowcami i pepesowcami możliwe będzie stworzenie szerokiego frontu nauczycieli demokratów i uaktywnienie mas nauczycielskich w pracy nad demokratyzacją szkolnictwa i usunięcia z niego resztek reakcyjnych pozostałości.

Zebrani podkreślają niezłomną wolę prowadzenia wspólnej akcji na terenie ZNP. ZNP zgodnie ze swymi pięknymi tradycjami musi się stać znowu organizacją skupiającą twórcze, postępowe siły nauczycielstwa polskiego, czynnie uczestniczącego w budowie demokratyczno-ludowej Polski, w realizacji tych haseł, o które walczyły pokolenia przewodników pracy oświatowej.

Zebrani aktywiści nauczycielscy PPR i PPS wzywają całe nauczycielstwo do współdziałania w pracy nad aktywizacją ZNP i przywróceniem mu przodowniczej roli w dziele rozbudowy i demokratyzacji szkolnictwa i oświaty w Polsce.

Zebrani zwracają się do Rządu i KCZZ o przyśpieszenie prac nad polepszeniem i unormowaniem materialnej sytuacji nauczycielstwa.

Zebrani, podkreślając poważne przeobrażenia, jakie dokonywują się wśród mas nauczycielskich w kierunku zrozumienia podstaw demokratyczno - ludowej Polski oraz otrząsania się spod wpływów wrogiej propagandy, wyrażają przekonanie, że przyszły Walny Zjazd Delegatów ZNP przyniesie pełne zwycięstwo postępowym, demokratycznym siłom w masach nauczycielskich, które poprowadzą organizację nauczycielską po twórczej drodze, zgodnej z tradycjami ZNP.

Interesujący film

Z życia wielkiego poety - Lermontowa

Dobrym i słusznym pomysłem filmowym okazało się sięgnięcie do kart z biografii ludzi sławnych, często zapomnianych, a godnych ze wszech miar pamięci.

Wytwórnie zagraniczne ostatnio czerpią temat do filmów z życia wybitnych ludzi.

Na ekranach kin łódzkich pojawił się ostatnio film produkcji radzieckiej, który ukazuje nam w ciekawym i pełnym artyzmu ujęciu fragment z życia wielkiego poety - liryka — Lermontowa.

Może dla niektórych, nazwisko to będzie tylko echem, dźwiękiem niegdyś usłyszanym, ale nie mówiącym dziś zbyt wiele.

A warto i należałoby przypomnieć sobie to jedno z najwybitniejszych po Puszkinie nazwisko okrywające splendorem poezję rosyjską.

Michał Lermontow, utalentowany, romantyczny poeta Rosji, urodził się w r. 1814, żył krótko i zginął śmiercią tragiczną. Zdołał jednak okryć swe imię nieśmiertelną chwałą.

Lermontow — to wielka indywidualność o niezwykle wrażliwej naturze, pełna subtelności i delikatności uczuć.

Ten smukły i napozór nieśmiały młodzieniec posiadał w sobie niespotykany hart ducha i wielką odwagę, cechowała go prawość charakteru i umiłowanie prawdy, przebijające z każdego słowa i czynu.

I właśnie za to umiłowanie prawdy i za swe śmiałe wystąpienia, za walkę wypowiedzianą caratowi w poezji, Lermontow został zesłany na Kaukaz.

Piękną postać tego szczerego demokraty, głosiciela i miłośnika najpiękniejszych haseł i idei, wiernie odtworzył utalentowany aktor A. Konsowski.

Dla prawdziwych znawców literatury nazwisko Lermontowa będzie magnesem który przyciągnie cały świat literacki, artystyczny oraz tych wszystkich, którzy potrafią ocenić i zrozumieć wartość piękna i prawdy wielkiego talentu.

Doskonale opracowany dialog i świetna ilustracja muzyczna dopełniają nadzwyczaj udanej i godnej obejrzenia całości.

Polsce należy się pomoc!

Tendencyjne pożyczki Międzynarodowego Banku Odbudowy

Dużo się ostatnio mówi i pisze o *Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rekonstrukcji.*

Powstał on na podstawie uchwał w Bretton Woods w czerwcu 1944 roku, a celem jego było „popieranie odbudowy i rozwoju terytorium członków przez ułatwianie inwestycji kapitałowych na cele produkcyjne" (Art. 1 p. 1).

W statucie Banku zwrócono uwagę na to, że „ustalając warunki pożyczek dla członków, *których terytoria macierzyste doznały wielkich zniszczeń z powodu okupacji lub działań nieprzyjacielskich,* Bank będzie zwracał szczególną uwagę na zmniejszenie ich finansowego ciężaru (Art. 3 punkt 16).

Polska, solidaryzując się z zasadami statutowymi Banku, przystąpiła do tej instytucji w charakterze członka, deklarując udział w wysokości 125 milionów dolarów i wpłacając jako jeden z pierwszych udziałowców część tego udziału w złocie.

Dzięki temu mamy w liczącej 45 osób Radzie Banku swego przedstawiciela-gubernatora, a w liczącej 12 osób Dyrekcji Banku reprezentuje interesy naszego kraju, Czechosłowacji i Jugosławii Polak — dyr. Barański.

Rząd polski, obliczając skrupulatnie potrzeby gospodarcze kraju, wystąpił do Międzynarodowego Banku Odbudowy *z prośbą o pożyczkę w wysokości 600 milionów dolarów.*

Nie była to suma tak wielka, jeśli z jednej strony wziąć pod uwagę możliwości kredytowe Banku, przekraczające 16 miliardów dolarów, a z drugiej — *ogrom zniszczeń w Polsce.*

I choć kraj nasz należy do najbardziej zniszczonych w Europie i choć zwróciliśmy się jako jeden z pierwszych krajów, to jednak, jak to powiedział w Szczecinie min. Minc — „Stanęliśmy cierpliwie i skromnie w dość długim ogonku petentów o pożyczki".

Ale, niestety, jak to obrazowo stwierdził tow. Minc, *ogonek zaczyna się przestawiać, na pierwszym miejscu stawia się tych, co przyszli później, a „nawet usiłuje się dopuścić do skarbca po 2 razy niektórych, kiedy nie zostaliśmy dopuszczeni ani razu".*

My, którzy ponieśliśmy w wyniku wojny tak potworne straty, my, którzy *przy niewielkiej stosunkowo pomocy rozbudowaliśmy DLA DOBRA CAŁEJ EUROPY przemysł węglowy, nasze porty i linie komunikacyjne,* stoimy ciągle w ogonku, a otrzymały już pożyczkę Dania i Luksemburg, których straty wojenne są bez porównania niższe od naszych.

Otrzymała pożyczkę Holandia, która pożyczone dolary zużytkowuje na krwawą rozprawę z walczącymi o niepodległość ludami w Indiach Holenderskich.

W świetle tych faktów widać wyraźnie, że Międzynarodowy Bank Odbudowy w swej dotychczasowej działalności nie stosuje się do podstawowych założeń swego statutu, mówiących o tym, że „Bankowi jako instytucji i urzędnikom Banku wolno kierować się tylko względami ekonomicznymi" (Art. 5 punkt 5) i *w swych decyzjach kieruje się względami politycznymi.*

Ostatnie oświadczenie prezesa Banku, Mac Cloya, mówiące wyraźnie o pomocy dla „tych państw europejskich, które naradzają się obecnie w Paryżu" (nad planem Marshalla — przyp. red.) jest wyraźnym tego dowodem. Wywołuje ono szczególnie poważny niepokój wśród państw Europy Centralnej. Narody zamieszkujące tę część kontynentu, wniosły swój udział do Banku Międzynarodowego *i nadal gotowe są ponosić różnego rodzaju świadczenia w celu jak najszybszej odbudowy Europy,* Polska opinia sądzi, że pomoc należy się jej przed Niemcami które doprowadziły nasz kraj do zniszczenia.

I dlatego Polska domaga się jak najszybszego zaspokojenia jej uzasadnionych dezyderatów.

W. Lemiesz.

Lepsze metody pracy – wyższy zarobek

Przemysł wełniany przechodzi na większe ilości krosien

Przechodzenie *na większą ilość obsługiwanych maszyn włókienniczych staje się zjawiskiem* coraz bardziej masowym.

Tysiące tkaczy i prządek przeszło już w przemyśle bawełnianym *na obsługę 4 i 6 krosien.*

Ostatnio robotnicy przemysłu wełnianego, którzy współzawodniczą w wyścigu pracy z robotnikami przemysłu bawełnianego, poczynają także ulepszać swoje metody pracy.

Coraz więcej robotników przechodzi z pracy na jednym krośnie kortowym do pracy na dwóch krosnach. Ruch ten, choć trwa od niedawna, staje się coraz bardziej popularny.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 1 (dawniej Schweikert) już 11-tu robotników pracuje na 2-ch krosnach. W Państwowych Zakł. Przem. Wełnianego Nr 2 (d. Eisert) przeszło na *obsługę 2-ch krosien 40 robotników.* W Pańsw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 3 — pracuje na 2 krosnach 11 robotników. W Państw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 35 — pięciu robotników. W Państw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 37 — ośmiu robotników. W Państw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 18 (Zielona Góra) — 16-tu robotników i w Państw. Zakł. Przem. Wełnianego Nr 21 (Zawidów — Dolny Śląsk) — 8 robotników.

Ponad 100 tkaczy przeszło już w przemyśle wełnianym do nowych, bardziej udoskonalonych metod pracy.

Pionierzy ci wysiłkiem swoim pomnażają produkcję przemysłu wełnianego i jednocześnie poprawiają sobie warunki materialnego bytu.

Należy się spodziewać, iż podobnie jak to ma miejsce w tkalniach bawełnianych, tak i w tkalniach wełnianych już w niedalekiej przyszłości zatriumfują nowoczesne metody pracy.

Tablica zwycięzców

Ob. Morawski Leon w P.Z.P.B. Nr. 7 (dawniej Eisenbraun) wykonał w dniu 13 września normę w 170 proc. Prządka Majchrowska Wacława, pracownica tej samej fabryki wykonała normę w 140 proc. Ob. Lisowska Maria, prządka w P.Z.P.B. Nr 16 (d. Niciarnia) przeszła do pracy na cztery strony i na 780 wrzecion. W dniu 14 września ob. Lisowska wykonała normę w 154 proc. Ob. Jaguszewska Franciszka również pracownica P.Z.P.B. Nr 16 wykonała normę w 153 proc.
Rośnie łańcuch współzawodników w wyścigu pracy. (

Kto pierwszy?

13 września najlepszy wynik dnia osiągnęły znowu Państw. Zakłady Przem. Bawełnianego w Ozorkowie.

Przędzalnia średnioprzędna wykonała 187 proc. planu. Przędzalnia odpadkowa wykonała 172,6 proc. planu, a tkalnia 119 proc.

Również P.Z.P.B. w Bełchatowie wykonały 13 września plan w 119 proc.

Niech fabryki łódzkie nie dadzą się tak wyraźnie zdystansować przez prowincję.

Zasadnicze zadania mas robotniczych świata

Organizacja i budowa pokoju



Wywiad z wiceprzewodniczącym Światowej Federacji Pracy Leonem Jouhaux

Na zakończenie swojego krótkiego pobytu w Polsce, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Pracy, *Leon Jouhaux,* udzielił przedstawicielowi Robotniczej Agencji Prasowej wywiadu, w którym scharakteryzował obecny etap rozwoju Światowej Federacji, wypowiedział się na temat międzynarodowej sytuacji ruchu Związków Zawodowych oraz krótko ujął wrażenia ze swego pobytu w stolicy Polski.

Na pytanie, dotyczące *działalności i rozwoju Światowej Federacji Pracy,* Leon Jouhaux odpowiada:

— Obecną fazą rozwojową najlepiej ilustrują cyfry: w pierwszym roku po wojnie Federacja liczyła 60 milionów członków, w roku ubiegłym — 65 milionów, w roku bieżącym — 70 milionów. Poza niektórymi związkami zawodowymi Stanów Zjednoczonych, poza greckimi, a także i „niby związkami" frankistowskiej Hiszpanii, do Federacji należą Związki Zawodowe niemal całego świata. Dotąd jeszcze jest nieuregulowana sprawa japońskich Związków Zawodowych.

Polityka Związku idzie po linii utrwalenia przyjaznej współpracy pomiędzy wszystkimi narodami. Za naczelne zadanie Federacji należy uważać budowę trwałego pokoju, pokoju, któryby już nie mógł być naruszony przez żadne wypadki, w jakich nie miałyby głosu organizacje zawodowe świata. Współpraca Federacji nie może się więc ograniczyć jedynie do walki o pokój drogą propagandy we własnych krajach. Współpraca ta winna znaleźć wyraz w udziale przedstawicieli Światowej Federacji Pracy w obradach ekonomicznego i społecznego komitetów Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Współpraca wszystkich ludów, oparta na solidarności mas pracujących, na zasadzie sprawiedliwości społecznej, może się stać gwarancją pokoju.

Zapytany o *wewnętrzną sytuację we Francji,* Leon Jouhaux odpowiada:

— Naczelnym zadaniem francuskich Związków Zawodowych w obliczu naszych trudności jest walka o całkowitą jedność klasy robotniczej. Tylko jednolity front może owocnie walczyć z zakusami reakcji. Tak jak i w innych krajach, tak i we Francji zasadniczym środkiem uzdrawiającym gospodarkę kraju jest unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu. Rozszerzy to znacznie nie tylko prawa, lecz i obowiązki mas pracujących i pozwoli na gospodarkę planową.

W dalszym ciągu wiceprzewodniczący Światowej Federacji Pracy mówi *o swoich wrażeniach z Polski:*

— Dwie rzeczy uderzyły mnie w Polsce: po pierwsze wspaniałe osiągnięcia jednolitego frontu partii robotniczych. Odnoszę wrażenie, że u was jedność mas pracujących rzeczywiście nie jest tylko frazesem. Na tym tle zrozumiałe są już odniesione sukcesy w dziedzinie odbudowy gospodarczej. Druga rzecz uderzająca — to ruiny Warszawy. Są one dowodem popełnionej z premedytacją zbrodni, zbrodni, za którą ponieść powinny Niemcy nie tylko moralną odpowiedzialność, ale i odpowiedzialność materialną. Na tle ruin Warszawy zadanie budowania pokoju nabiera szczególnej wymowy. Chodzi bowiem o to, by takie barbarzyństwo nie mogło się już więcej powtórzyć.

(lk).

Zwiedzamy Moszczenicę

Zakłady w sierpniu wypełniły plan z nadwyżką

Pomyślne wyniki dyscypliny pracy



Krawczyk Maria
przewijaczka
186,2 proc. normy



Sitek Jan
krochmalarz
148,5 proc. normy

W Moszczenicy mieści się fabryka bawełniana, stanowiąca *jedno z ogniw produkcyjnych Zespołu Bawełnianego w Pabianicach.* Tym, co podróżują koleją na szlaku Łódź — Piotrków znany jest rzucający się w oczy kompleks czerwonych, fabrycznych budynków, położonych w pobliżu stacji. Widok ten nasuwa fałszywe zresztą wyobrażenie o tym, że Moszczenica jest większym skupiskiem o charakterze przemysłowym. Tak jednak nie jest. Zakłady w Moszczenicy są jedynym, położonym w tej wiejskiej okolicy obiektem przemysłowym — obiektem życiodajnym, bo po pracę i zarobek ciągnie do niej ludność nie tylko z najbliższej, przy niej wyrosłej pół-robotniczej osady, ale i z okolicznych wsi. Fabryka zatrudnia *ponad 1400 robotników,* w tym blisko 80 procent stanowią kobiety.

Jak nas informuje dyrektor fabryki tow. Jóźwiak, plan produkcji w miesiącu sierpniu wykonano i w każdym dziale produkcji posiada fabryka moszczenicka swych rekordzistów. *Przewlekacz Sipiński Władysław wyrabia 176,6 procent normy, Molenda Leon — przykręcacz osiąga przeszło 200 procent normy, Kaleta Aniela — snowaczka — 158 proc., Sitek Jan — krochmalarz 148,5 procent, Krawczyk Maria — przewijaczka 186,2 procent normy.*

Prządki moszczenickie nie pracują gorzej od swych towarzyszy z innych działów. Pracując *na trzy strony;* najlepsze wyniki osiąga: *Jaśki Aniela* — 132,4 proc.; wyróżniają się: *Sitek Stanisława i Krawczyk Zofia,* wyrabiając obie *po 124,7 procent normy.*

Tkalnia posiada też grupę swych rekordzistek produkcji. Na ich czoło wysuwają się pracujące na czwórkach ob. ob. *Froma Maria i Piątkowska Helena. Pierwsza z nich wyrabia 181 procent normy, druga — 174 procent. One to obie podejmują wyzwanie rzucone przez scheiblerowską tkaczkę — tow. Korzeniowską. Stają do indywidualnego wyścigu o osiągnięcie wysokiej normy produkcji.*



Sipiński Władysław
przewlekacz
176,6 proc. normy



Jasski Aniela
prządka, 46 lat pracy
132,4 proc. normy

Zrozumienie wagi i doniosłości podniesienia zarówno produkcji, jak i jej jakości dociera do całego zespołu robotniczego, majstrów i dyrekcji. Dzięki temu dziś w Moszczenicy *wszystkie prządki pracują na trzech stronach.* Tutejsza załoga robotnicza ocenia zwiększenie obsługi maszyn, wiedzą robotnicy, że przez to *powiększa się wydajność produkcyjna fabryki, a także zwiększają się własne możliwości zarobkowe.* Tkaczka „czwórkowa", jedna z rekordzistek produkcji, opowiada nam, że jej dwutygodniowa wypłata sięga około 6 tysięcy zł. Miesięcznie daje to sumę blisko 12 tysięcy złotych.

W fabryce moszczenickiej uderza zwiedzającego *ład, skład i porządek.* Nie widać porozrzucanych odpadków. *Hasło oszczędzania i nie niszczenia surowca jest w pełni realizowane.*

Na specjalną uwagę zasługuje *wysoki poziom dyscypliny pracy* wśród załogi robotniczej Moszczenicy. *Nie ma tu spóźnień do pracy i nie ma zjawiska opuszczania warsztatu przed zakończeniem dnia roboczego.* Warto przy tym zaznaczyć, że poważny odsetek robotników mieszka w punktach oddalonych o trzy, pięć a nawet siedem kilometrów od fabryki i przestrzeń tę przebywa pieszo.

Odległą od skupisk robotniczych jest fabryka moszczenicka, ale *przykład pracy jej załogi może służyć za wzór niejednemu zespołowi robotniczemu w Łodzi.*



Molenda Leon
przykręcacz
przeszło 200 procent



Kaleta Aniela
snowaczka
158,3 proc. normy

Błędne koło niespełnionych obietnic

Przebudzenie kolorowych ludów

Imperializm napotyka na wzrastający opór

Londyn, we wrześniu.

Tegoroczny *zjazd przedstawicieli kolonii afrykańskich* odbył się w mieście Chelsea, znanym skądinąd ze słynnego internatu dla weteranów i inwalidów wojennych.

Na zjazd oprócz delegatów z afrykańskich kolonii Anglii przybyli także przedstawiciele niektórych dominiów. Byli obecni również przedstawiciele Brytyjskiej Ligi Antykolonialnej i przedstawiciel amerykańskiego „Związku Walki o Równość i Braterstwo". Na sali obrad znalazł się nawet przedstawiciel Chin, który zabierał kilkakrotnie głos w obradach.

Rok rocznie przywożą ze sobą delegaci tubylców upstrzone licznymi podpisami *petycje*. Według raz ustalonego ceremoniału, są kolejno przyjmowane przez ministra spraw zagranicznych Imperium Brytyjskiego. Od kilkunastu lat minister ten zapewnia o czułej opiece Jego Królewskiej Mości i o jego dbałości o dobro ludów kolonialnych. Delegacje wracają, stosunek do kolonii nie zmienia się, na rok następny delegaci wyruszają znowu w drogę — i tak w kółko.

W tym jednak roku sprawa wyglądała trochę inaczej. Z rozmów prowadzonych w kuluarach wielkiej sali gimnastycznej „Chelsea-Club" bił *gorzki zawód i duch oporu*. Delegat Złotego Wybrzeża, Steev Chaanem stwierdził otwarcie:

— Ludność Złotego Wybrzeża przestaje wierzyć w powodzenie akcji „petycyjnej". Organizuje raczej ruch antykolonialnego oporu u siebie, na miejscu.

To samo dzieje się w Sierra Leone, to samo w Rodezji i nawet w brytyjskiej Afryce Centralnej.

Delegaci mówią otwarcie o popełnionych przez Wielką Brytanię *oszukańczych obietnicach*. Powtarzane są daty: marzec 1942 roku — oświadczenie Churchilla, gwarantujące rozszerzony samorząd terytorialny prawie wszystkim koloniom. Lipiec 1943 — oświadczenie Churchilla, poparte następnie przez mowę Roosevelta, dotyczącej autonomii 14-tu brytyjskich obszarów kolonialnych. Luty 1944 — znowu przemówienie Roosevelta, w którym była mowa o szerokiej autonomii dla ludów kolonialnych.

— Co zostało z tych obietnic — powiada z rozgoryczeniem M. Orizu, autor doskonałej książki o problemie kolonialnym. — Zostały tylko zawiedzione nadzieje, gorycz i brak zaufania. Wiemy teraz, że mamy liczyć przede wszystkim na siebie.

Charakterystycznym momentem ostatniego zjazdu kolonialnego był fakt, że przeważna liczba delegatów atakowała przede wszystkim *zagraniczną politykę Stanów Zjednoczonych*. Występujący na zjeździe w charakterze gościa przedstawiciel Chin, członek Ligi Demokratycznej, więziony w swoim czasie przez Czang-Kai-Szeka, powiedział:

— Obietnice Roosevelta były dawane w imieniu narodu amerykańskiego. Zapytujemy, czy możliwe jest, by naród ten uległ takiej wielkiej zmianie od czasu śmierci wielkiego prezydenta? Czy możliwe jest, że obecnie chce on strzelać rękoma swoich żołnierzy do Indonezyjczyków i do nas, Chińczyków?

Przedstawiciel Brytyjskiej Ligi Antykolonialnej, Alfred Donavan, mówiąc o polityce Stanów Zjednoczonych wskazał na to, że „dziś właśnie USA stały się jednym z typowo kolonialnych, zaborczych i uciskających państw". Powoływał się on na liczne fakty, świadczące o tym, że w Indonezji nie tylko broń i sprzęt lecz i instruktorzy pochodzą ze Stanów Zjednoczonych. Wskazał, przytaczając dane cyfrowe, że na terenie Chin działają „ochotnicze" brygady amerykańskie.

Coraz częściej w tematach rozmów powraca zasadniczy motyw — *walki wyzwoleńczej*. Ci ludzie nie zamierzają już dłużej o nic i nikogo prosić. Powiedzenie jednego z delegatów stało się hasłem całego zjazdu. Brzmi ono: „Nie ma po co zjeżdżać się do Europy. Trzeba kontynuować walkę u siebie, w domu".

K. Jołowicki.



12,06 Wiadom. połudn., 12.10 Przegląd prasy stołecz. 12.15 „Melodie Ludowe", 12,30 Aud. dla wsi, 12,40 Utwory wiolnczel. 13.00 (Ł) „Żychlin produkuje silniki", 13,10 Muzyka obiadowa. 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty, 14,05 Pog. Ł.R.R. 14.15 (Ł) Czajkowski — Kaprys włoski (płyty). 14,30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pł. 15.40 (Ł) Koncert kameralny. 16.00 Dziennik. 16.20 Pieśni w wyk. Chóru Mieszanego f-ki „Suchard" w Krakowie. 16,40 „Z naszej radiofonii", 16,50 Pog. sport. 17.00 „Muzyka dla wszystkich". 18.00 (Ł) Arie operowe. 18.20 (Ł) Z cyklu aud. „Dla Ciebie, Warszawo!" II. Komunikaty z Akcji Odbudowy W-wy. 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 19,00 Aud. TRU-u. 19,10 Aud dla wojska, 19,40 Utwory S. Rachmaninowa. 20.00 „Z szerokiego świata", 20.15 Reportaż, 20.25 Koncert Sekstetu P. R. 21.00 Dziennk, 21.30 Muzyka z płyt. 21,45 Słuchow. pt. „743-ci przeszedł". 22,10 Wiadom. sport. 22,15 Koncert Ork. Tan. P. R., 23,00 Ostat wiad dziennika. 23.20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 23.35 (Ł) Program lokalny na jutro.

Realizacja marzeń geniuszów

Prorocze wizje pisarzy i uczonych

Nauka ziszcza przepowiednnie. — Verne, Shaw i Wells przewidzieli osiągnięcie wynalazków. — Atomy w służbie ludzkości

Na długo przed tym, zanim miały przyoblec się w kształty realne, rodziły się już pewne wynalazki w mózgach geniuszów.

Znane są „proroctwa" znakomitego pisarza francuskiego, Juliusza Verne. Wymyślił on również aparat, umożliwiający chodzenie po dnie morza ze światłem w postaci lampy Rumkorffa, przypominającej lampę elektryczną. W kilkanaście lat później uczony przyrodnik amerykański, W. Besbs, przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu bez dzwona nurkowego, odbywał przechadzki po dnie morza.

Verne opisywał także podróż okrętem powietrznym w przeciągu 80 dni naokoło świata, co we współczesnej mu epoce wydawało się nieziszczalnym marzeniem.

Bernard Shaw przepowiedział przed 29 laty widzenie na odległość. Wells, odznaczający się niezwykle bujną wyobraźnią, opisał w swojej książce pt. „Maszyna czasu" dość dokładnie teorię względności, zanim wynalazł ją Einstein.

Nieznane pierwiastki na długo przed tym, zanim zostały odkryte, były już wyliczone i określone w tablicy Mendelejewa i Jethara Meyera. Jeszcze na tydzień przed pierwszym wzlotem braci Wright cały świat naukowy twierdził uporczywie, że ujarzmienie powietrza za pomocą aparatów cięższych od niego jest niedorzeczną fantazją. Dziś — niedorzeczne stało się właśnie owe twierdzenie.

Podróże na księżyc, które były tematem tylu fantastycznych opowieści, są już *dziś* w obrębie ludzkich możliwości i doczekają się realizacji, gdy opanujemy dostatecznie stratosferę. Z tą chwilą loty rakietowe rozwiną się wspaniale, podobnie jak to miało miejsce z samolotami.

Najważniejszym zagadnieniem naukowym obecnej doby jest bezwątpienia rozbijanie atomów, które dawniej uważano za nieziszczalną mrzonkę. Nasza rodaczka, Maria Curie-Skłodowska, wynajduje rad, a wielu uczonych pracuje obecnie nad zastosowaniem energii atomowej.

Siły wyzwolone z atomów i powołane na służbę dla dobra ludzkości, zmieniłyby oblicze świata w sensie pozytywnym w ciągu kilku tygodni, ale te same siły, użyte w wojnie jako broń, zniszczyłyby w krótkim czasie to, co było dorobkiem wielu stuleci.

W służbie łódzkiej Melpomeny

Teatr Kameralny przed nowym sezonem

Teatr Kameralny rozpoczyna tegoroczny sezon w połowie października. Podobnie jak roku zeszłego, dążeniem jego będzie wystawianie sztuk, stanowiących *szczytowe pozycje repertuaru współczesnego zarówno polskiego, jak i zagranicznego.*

Na otwarcie sezonu Teatr przygotowuje sztukę słynnego autora „Elektry", Giradoux pt. „Amfitrion 38", jako druga wejdzie na afisz amerykańska komedia „Arszenik i koronki", grana z ogromnym powodzeniem w teatrach Paryża i Londynu. Następnie zobaczymy realistyczny dramat społeczny, również amerykańskiej autorki Margret Hellman, pt. „Lisie gniazdo". Kierownictwo teatru projektuje wystawienie jednej ze sztuk Armanda Salacroux; albo będzie to „Nieznajoma z Arras", albo „Noce gniewu", najlepsza sztuka, jaka napisana została na temat niemieckiej okupacji we Francji. Entuzjaści wielkiego klasyka współczesnego, Bernarda Shawa zobaczą w tym sezonie w Kameralnym jedną z jego komedii.

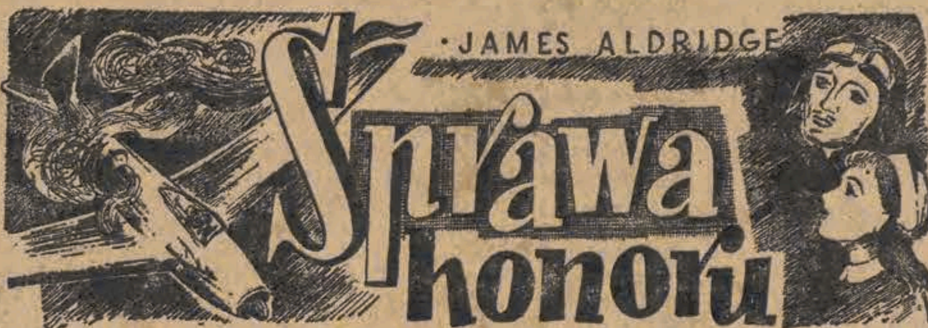
Jeśli idzie o *współczesny repertuar polski* to kierownictwo teatru jest w posiadaniu kilku nadesłanych utworów scenicznych, z których najlepsze wystawione będą w tym sezonie. Poza nimi wejdzie na afisz najnowsza sztuka autora „Lata w Nohant" i „Maskarady", Jarosława Iwaszkiewicza. Teatr Kameralny w nadchodzącym sezonie, niezależnie od kontynuowania linii repertuarowej sztuk współczesnych, nawiąże po raz pierwszy do repertuaru klasycznego, dając temu wyraz w wystawieniu „Szkoły żon" Moliera z Jackiem Woszczerowiczem w jednej z ról głównych.

Zespół teatru składać się będzie, prócz dawnych sił, z nowozaangażowanych.

Odeszli z Teatru Kameralnego: Chronicki, Dejunowicz, Duchocki i Żukowski.

Z nowopozyskanych aktorów na stałe zaangażowano: Daczyńskiego i Woszczerowicza przebywających dotychczas w Łodzi, świetną komiczkę Buczyńską z Warszawy, Szumańską i Szmidta z Krakowa oraz dwoje młodych absolwentów Państwowej Szkoły Teatralnej: Głuszkównę i Guzka. Zespół składać się będzie z następujących osób: Bugajski, Daczyński, Duszyński, Guzek, Jaroń, Melina, Mikołajewski, Szmidt, Tatarski, Woszczerowicz oraz Buczyńska, Bielicka, Drapińska, Głuszkówna, Horecka, Jakubińska, Mrozowska, Szaflarska, i Szumańska.

Reżyserować będą: Daczyński, Melina, Rybkowski, Rudzki, Erwin Axer i Wyszomirski. W pracy reżyserskiej zadebiutuje w tym sezonie doskonały teatrolog Korzeniowski, który jednocześnie będzie doradcą literackim teatru. W charakterze dekoratorów współpracować będą: Kosiński, Strzelecki, Rybkowski i Otto Axer. Kierownictwo teatru obejmie Michał Melina i Erwin Axer.



63

Szkot i Quell wyskoczyli z ciężarówki i zobaczyli samoloty. I znów wybuchy, serie CKM-ów, świst kul, warkot bombowców...

Nie czekając na odlot nieprzyjaciela, Quell pobiegł do maszyn sanitarnych. Jedna z nich była poważnie uszkodzona. Gdy otworzył drzwiczki tej, gdzie się znajdowała Helena, zobaczył, że dziewczyna leży na podłodze..

— Heleno! — krzyknął z przerażeniem.

Podniosła głowę..

— Odleciały? — zapytała,

Popatrzał na nią z wyrzutem. Nie opuściła oczu.

— Tak — odpowiedział.

Powoli podniosła się z podłogi.

— Jesteś wariatka —powiedział Quell. — Nie waż się więcej pozostawać w kabinie, gdy jeszcze raz nadlecą.

— Tu tak samo bezpiecznie, jak w polu. Popatrz na nich. Nie mogę ich porzucić. Czy dużo maszyn uszkodzonych?

Nim dojechali do Lamii, bombardowano ich jeszcze dwa razy. Gdy wjechali do miasteczka, paliło się całe i było zupełnie zburzone. Prędko przejechali przez nie i znaleźli się na szosie.

— Popatrzcie! To jest właśnie Termopilska równina — powiedział Mackpherson.

Quell rozglądał się z zaciekawieniem. Dokoła było dużo zieleni. Widać było, że ziemia tu bardzo żyzna i urodzajna. Na horyzoncie majaczyły wysokie góry.

— To będzie istny cud, jeżeli ta „Arka Noego" przeleci przez góry — zauważył Mackpherson.

Kiedy zbliżali się do gór, znów nadleciały bombowce. Tym razem Quell niemal siłą wyciągnął Helenę z maszyny i schował się z nią i Tapem w przydrożnych krzakach.

Bombowce nadlatywały ciągle, mniej więcej co dwadzieścia — trzydzieści. minut. Niektóre maszyny były już uszkodzone. Droga była niezwykle trudna, bo trzeba było ciągle piąć się pod górę. Z tego właśnie korzystały bombowce, które ukazywały się czasem setkami na horyzoncie. Przez cały dzień zrobili zaledwie kilka kilometrów. Ale jednak, nim zapadł zmrok, prawie już przebyli góry. Zbliżali się do liwadyjskiej równiny. Było już ciemno. Zatrzymali się na nocleg, skręcając w bok. Helena wyszła z auta i skierowała się do pobliskiego lasku. Quell popatrzył za nią i wrócił do ciężarówki. Był śmiertelnie zmęczony, ale nie chciał spać. Wolał jechać, aby być jak najprędzej w Atenach. Ten nocleg mocno go złościł — przecież byli prawie już u celu.

Gdy zbliżył się do ciężarówek, zobaczył Tapa i Helenę, która już wróciła z lasu i siedziała teraz obok Tapa na rozesłanym obok maszyny brezencie. Starszy porucznik przyrządzał herbatę.

— Hallo, John! — zawołał Tap. — Pijemy herbatę. Masz kubek?

— Nie będę pił z wami — odpowiedział Quell. — Sierżant również przyrządza kolację.

Szosą, mimo ciemności, jechały naładowane ciężarówki. Cofanie się na całej linii nie ustawało. Quell był zły.

— Zdaje się, że tylko to i robimy — pijemy herbatę i zatrzymujemy się ciągle — dodał w zdenerwowaniu.

— Ciekaw jestem, czy został jeszcze kto w Atenach? — zauważył Tap.

— Jak to ty sobie wyobrażasz? — zapytał Quell.

— Patrz co się dzieje. Cała armia się cofa — ciągnął dalej Tap.

— Pewnie Ateny są przepełnione wojskiem. — rzekł poważnie.

— Nie, nie to miałem na myśli. Przypuszczam, że nasze lotnictwo już się ewakuowało.

— Jeżeli z niego w ogóle cośkolwiek pozostało!.

— Nie rozumiem w takim razie, gdzie są wszystkie „Hurricany"?

— Pozostały w Egipcie — wmieszał się do rozmowy starszy porucznik.

— Na lądzie nas zdrowo pobili — powiedział Tap.

— A ty czegoś się spodziewał? — z ironią zapytał Quell.

— Nie wiem. Jednak, nie takiego lania.

— Musimy się ciągle cofać — wycedził przez zęby Quell.

— Nie — zaprotestował Tap. — Gdybyśmy mieli równe siły, to byśmy ich wykończyli.

— Nonsens. Mamy przestarzałe metody.

— Jaka mucha cię ugryzła, John?

— E, co tam gadać — zakończył rozmowę Quell i odszedł do swojej maszyny.

— Jak tam z herbatą? — zapytał Mackphersona, aby stłumić narastającą złość.

— Zaraz będzie — odpowiedział sierżant. — Czy panienka napije się z nami?

— Nie, będzie piła tam—rzekł Quell. Sam nie rozumiał przyczyn swojej złości. Ale wyczuwał ją zawsze, gdy widział Helenę razem z Tapem. Dopiero Mackpherson przywrócił mu równowagę.

— Co wy myślicie, czym się skończy to wszystko? — zapytał Mackpherson, mając na myśli cofanie się.

(D. c. n.)

Wiatr od - Pomorza

„Złote jabłko" piastowskiej spuścizny

Samochodem po przez wojew. szczecińskie



Kamień k/ Szczecina

...za, długa i szeroka szosa, otoczona pierścieniem szmaragdowych, bujnych lasów, uśmiechniętym i radosnym gąszczem niezliczonych ogrodów... Barwne, dojrzałe owoce, pod ciężarem których uginają się drzewa... Malownicze lasy, pełne dębów, akacji, orzechów, starych i młodych sosen... Odurzający zapach żywicy i niezliczonej ilości grzybów przeróżnych, utajonych w gęstwinie trawy i mchu... Skąpane w słońcu i zieleni wioski, schludne i wesołe... Nawet surowe ślady minionej wojny w postaci ruin, wyrw przy drodze i na polach, spalonych czołgów i aut, bezładnych kup starego żelastwa — wyglądają mniej ponuro na tle tej zieleni leśnej i żyznych pól...

Auto mknie w dal wijącą się jak serpentyna szosą. Coraz nowe i coraz ładniejsze widoki. Domki, ukryte w cieniu drzew owocowych, śpiczaste kościoły, stare i niezwykle oryginalne, zakute w średniowieczne, gotyckie formy... Jest to szlak nieznany dla zwykłych turystów, licznych „urlopowiczów", tłumnie „owczym pędem" śpieszących do już „odkrytych" pereł szczecińskich — Międzyzdrojów, Ustek itp. Jest to szlak ludzi pracy, Polaków, powracających na swoje ziemie prastare, gdzie każdy kamień cmentarny, każdy, okryty mchem, mur kościelny lub obronny — nosi niezatarte ślady polskości, starej i odwiecznej, jak starą i odwieczną jest w naszym narodzie pamięć o Piastach, królach Chrobrych i Śmiałych... Jest to szlak chłopów polskich zza Bugu, z ziem centralnych, którzy tu, na Pomorzu Zachodnim, siłą własnych rąk hodują „złote jabłko", ukryte w bogactwach tych ziem.

Osady, wioski są już pełne. Wszędzie rozbrzmiewa mowa polska, której nareszcie przywrócono pełnię praw na tej ziemi, od wieków polskiej i wytrwałej w swej polskości, zaklętej w starych murach, w nazwiskach na wiekowych nagrobkach cmentarzy wiejskich, w samych zniemczonych nazwach wsi i miasteczek. Dziwno, Kamień, Połczyn... Niemcy wymawiali te nazwy: Dziwnow, Kamin, Poltzin... Ale czy wymowa zmienia istotę i pochodzenie?

* * *

„Złote Jabłko"! Tak jest, właśnie „Złote Jabłko". Jest to symbol tego, czym już jest i czym być powinno dla nas Pomorze Zachodnie.

A więc — uważajmy: żyzna ziemia buraczano-pszeniczna, ogrody, lasy, jeziora, rzeki i, wreszcie, morze... Wiele przeróżnych obiektów przemysłowo - wytwórczych, z których większość wymaga jedynie niezbyt skomplikowanego remontu... Urocze zakątki letniskowo - odpoczynkowe. Gęsta sieć wiosek i miasteczek, gdzie każde gospodarstwo jest zelektryfikowane, każdy domek murowany..

Tych domków, prawie nietkniętych i całych, „wyszabrowanych" jedynie ze szkła i metalowych klamek od drzwi — wiele jeszcze stoi pustką i czeka na nowych przybyszów....

* * *

Powiaty nadmorskie bardziej ucierpiały od działań wojennych. Jednak wszystkie te zniszczenia są łatwe do naprawy i to stosunkowo tanim kosztem. Uszkodzony czasem dach, nie ma drzwi lub kawałka ściany. Ale takie remonty dobry gospodarz zazwyczaj sam przeprowadza z łatwością. Tym bardziej, że materiału w postaci cegły, kamieni, drzewa mamy tu w bród.

Wieś na Pomorzu Zachodnim żyje na ogół dostatnio. Mówią o tym sami rolnicy. Jeden z nich, przybyły zza Buga, spod Lwowa i zamieszkały dziś w osadzie pod Kamieniem Pomorskim, powiedział nam: „Ziemia niezła, grzech narzekać. A owoców i warzyw — mamy pełno. Kartofle dobrze rodzą. Konika otrzymałem. A domek taki, że i nie marzyłem o podobnym. I elektryczność wszędzie, nawet w stodołach, i pokoje schludne..."

* * *

Może najbardziej charakterystyczną jest rozmowa ze starym gospodarzem, ob. Franciszkiem Twardowskim, obecnie zamieszkałym we wsi Stare Drewsko. Jest to naprawdę uroczy zakątek wśród lasów i malowniczych jezior, tonący w zieleni ogrodów i łąk. *Stary rolnik Twardowski przywędrował tu aż spod Łodzi. Pochodzi ze wsi Strażew, gminy Woźniki.* Prosił nas specjalnie o odnotowanie jego starego adresu i podanie go w piśmie. Dlaczego? — „A no, bo ludziska głupie — trzymają się swojej ziemi tam, w Centralnej. I nie wierzą, że tu sto razy lepiej. A mnie znają, pamiętają jeszcze i jak to, co mówię, przeczytają, to napewno uwierzą. Ziemię mam, 25 morgów. Bo ziemi dobrej tu dużo, byleby ludzi więcej — dla wszystkich starczy. Chałupę mają taką, że tam, pod Łodzią, chyba tylko dziedzic za starych czasów taką posiadał. 2-piętrowa, pokoi dużo, elektryczność wszędzie, nawet w oborach. Konia dali, świnię, ptactwo już mam. A kartofli i owoców — szkoda gadać. Zboże też urodziło. Ryby z jezior — w bród. Dobrze tu jest."

* * *

Rolnik Twardowski już się poznał na wartości „Złotego Jabłka" Pomorza Zachodniego. Miał rację. Ma również rację, że prosi o przekazanie swoich słów ziomkom spod Łodzi. Bo miejsca istotnie jest dużo i dobrych domków, otoczonych ogrodami, lasami, jeziorami, dobrej ziemi — starczy jeszcze na wielu.

Urocze zakątki Pomorza Zachodniego czekają na ludzi, duszących się na skrawkach ziemi w Centralnej Polsce. I jeszcze jeden szczegół, cudowna miejscowość między Połczynem a Wałczem była wykorzystywana przez Niemców jako sieć punktów wypoczynkowych dla młodzieży. Nadaje się znakomicie do campingów letnich. Lasy, woda, cisza, owoce... Każde jezioro posiada pływalnię, a także mało zniszczone letnie baraki campingowe... Warto byłoby pomyśleć o tym, gdy zastanawiamy się nad tym, gdzie latem ma odpoczywać nasza młodzież.

Gdy się myśli o morzu, a myśli się o nim wciąż, kiedy auto mknie wzdłuż wybrzeża Pomorza Zachodniego — od razu przychodzą na myśl dwa urocze zakątki: stary, owiany legendą piastowską, zaklętą w mury kościoła budowanego przez Bolesława Chrobrego, Kamień Pomorski i Dziwnów nad otwartym morzem. Są to idealne punkty wypoczynkowe.

Kamień leży nad zatoką, tonie w ogrodach, jest otoczony lasami. Cisza, cudowne powietrze... Ruiny starych murów obronnych, 7-mio piętrowa wieża średniowieczna z cudownym widokiem na całą okolicę, legendarny kościół i pałac biskupi... Siedzimy na tarasie sympatycznego hotelu „Polonia", tonącego w zieleni wielkiego parku i rozmawiamy o tym, że warto byłoby naprawdę, aby Kamień z jego idealnymi wprost warunkami do odpoczynku stał się dostępny dla zmęczonych pracą ludzi. A zrobić to nie trudno — po prostu trzeba tam pojechać. Bo miejsca jest dużo i nie jest wcale drogo.

Dźwinów jest odległy od Kamienia o 12 km. Kursują PKS-y. I znów lasy, łąki, ogrody... Schludne, nie zniszczone wille, tonące w powodzi ogrodów... I morze, szmaragdowe, szumiące morze i długa, z atłasowym, białym piaskiem, wygodna, plaża...

Znany już szerokiemu ogółowi Połczyn-Zdrój po Kamieniu i Dźwinowie wydaje się bardziej „miejski" i mniej sympatyczny i przytulny. Może dlatego, że ludzie tutejsi są otruci przez febrę paskarstwa uzdrowiskowego... Wyczuwa się to na każdym niemal kroku: w „spelunkowatym" hotelu, w sklepie, w kawiarni.

Te specyficzne, niemiłe nastroje znajdują swój najjaskrawszy wyraz w Pile, gdzie w niewielkiej restauracji za słoną cenę podają nam malusienki, nie więcej niż 10-ciogramowy kawałeczek cielęciny, hucznie tytułowany „sznyclem wiedeńskim".

O ile już kończymy nasz reportaż akordem kulinarnym — to jeszcze jeden żal pod adresem restauratorów Pomorza Zachodniego: od Dziwnowa i Kamienia aż po Wałcz i Piłę ani śladu ryby, ani morskiej, ani rzecznej, ani z jezior. To jest doprawdy i śmieszne, i smutne...

Pow.



We wsi śląskiej Ciasna — w rodzinie obywateli Kupków przyszły na świat czworaczki — 3 dziewczynki i 1 chłopiec. Na zdjęciu szczęśliwi rodzice ze swymi malutkimi pociechami, które są w pełni zdrowia i chowają się znakomicie, jak na żywotnych i jędrnych Ślązaków przystało.

Na platformie dobrego sąsiedztwa

Łódzkie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

wobec Miesiąca Wymiany Kulturalnej między Polską a ZSRR

W tych dniach odbyła się w Łodzi konferencja Delegatów Kół Powiatowych i terenowych w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

Przewodniczył Prezes Sądu Najwyższego ob. Kazimierz Bzowski.

Konferencję zagaił prezes Zarządu Wojew. ob. Bzowski, podkreślając doniosłe znaczenie celów i zadań Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które mają być zrealizowane przez Wojewódzkie, Miejskie oraz terenowe Koła Towarzystwa.

Prezes Bzowski stwierdził, że kolosalny jest dorobek i osiągnięcia w ciągu 30-letniego okresu rządów socjalistycznych na terenie Rosji. Postęp jest tak widoczny, że zaimponować może każdemu, kto interesuje się tym problemem.

Z kolei prezes Bzowski udzielił głosu prokuratorowi Ob. Jerzemu Jackiewiczowi, który w imieniu Zarządu Wojewódzkiego zreferował sprawę programu „miesiąca wymiany kulturalnej".

Referent w obszernym przemówieniu wskazał delegatom Kół Towarzystwa na te zalecenia Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego, które mają być w ciągu tego okresu propagandowego zrealizowane. W konsekwencji swojego przemówienia prelegent proponuje: 1) stworzyć komisję przy każdym kole, mającą za zadanie przeprowadzenie miesiąca propagandowego na swoim terenie, 2) Koło ma nawiązać ścisły kontakt z miejscowymi organizacjami politycznymi i społecznymi, a w szczególności z organizacjami tymi, które zgłosiły swój plan w pracy miesiąca wymiany i ustalić wspólny plan działania, 3) pobudzić miejscową placówkę Związku Nauczycielstwa Polskiego w tym kierunku, aby na terenie miejscowych szkół wygłoszone były dla młodzieży szkolnej odczyty i pogadanki na tematy radzieckie, 4) każde koło ma zorganizować na miejscu co najmniej dwa wieczory świetlicowe z uwzględnieniem tematów radzieckich, 5) zorganizować w ramach swojego koła oraz w miejscowych zakładach pracy odczyty, wyświetlanie filmów radzieckich z okolicznościowymi pogadankami. Materiały i prospekty dla odczytów i pogadanek dostarczy Zarząd Główny, które należy zapotrzebować.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos poszczególni delegaci, oraz członkowie Zarządu Wojewódzkiego na tematy objęte w porządku dziennym.

Dziękując zebranym za liczny udział w konferencji i jej owocne wyniki obrad, przewodniczący prezes Bzowski wezwał do wytężenia wysiłków, ażeby w miesiącu wymiany kulturalnej bliżej zapoznał się naród polski z życiem kulturalnym i zdobyczami cywilizacyjnymi narodów ZSRR, a tym samym doprowadził do duchowego zbliżenia obu sąsiadujących z sobą braterskich społeczeństw słowiańskich.

Mgr Bronisław Kalwary

Akademicy, ich zdrowie i... Ubezpieczalnia

Formalistyczna oschłość nie licuje z powagą zagadnienia

Dziesiątki tysięcy młodzieży akademickiej naszego miasta, prócz wszelkich innych form opieki, wymaga także **opieki lekarskiej.**

Rozumiejąc doniosłość tej sprawy już w 1945 roku z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zaczęła się tworzyć na terenie Łodzi organizacja, która miała na celu umożliwienie studentom **bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego i szpitalnego.** Inicjatywę oddano w wypróbowane ręce prof. dra Rutkowskiego, który dziś, po dwóch latach istnienia Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej objaśnia nam, co w tej dziedzinie zostało zrobione.

12 tysięcy studentów ze wszystkich wyższych uczelni w Łodzi objętych jest Pomocą Lekarską dla akademików. Bezpłatnie badani są oni przez lekarzy wszystkich specjalności i to nie przez czas krótki, ale konsekwentnie do wyzdrowienia. Czynni są lekarze wszystkich specjalności, poradnia przeciwgruźlicza zaś pozwala na wczesne wykrywanie choroby, którą w dalszym ciągu leczy się w sanatorium bezpłatnie gdzie każdy student otrzymuje dodatkowo 1000 zł. miesięcznie na dożywianie.

Jeśli idzie o zaopatrywanie się w lekarstwa i specyfiki instytucji, udało się uzyskać w Izbie Farmaceutycznej zniżkę dla wszystkich skierowanych studentów, niezamożnym zaś Pomoc Lekarska dla Młodzieży Akademickiej zwraca koszty wydatków. Bezpłatnie wykonywane są również wszelkie analizy, bańki, masaże itd.

W wypadku obłożnej choroby student umieszczony zostaje w szpitalu, gdzie pokrywa się za niego koszty pobytu. Szpitale Miejskie i Czerwonego Krzyża do akcji tej ustosunkowały się z najdalej idącą życzliwością, udzielając 50 proc. zniżki dla PLMA. Tym więcej wydaje się **dziwne i niezrozumiałe stanowisko Ubezpieczalni Społecznej,** która odmówiła zniżek w swych szpitalach. Mimo wielu starań w tym kierunku, mimo faktu, że w szpitalach Ubezpieczalni mieszczą się kliniki uniwersyteckie, dotychczas **nie udało się przekonać Ubezpieczalni, że pomocy akademikom nie wolno jej lekceważyć.**

Udział młodzieży w odbudowie miasta

Łódzkie obrazki w warszawskim stylu

Uczniowie przy pracy

Tłumy gapiów ściąga swym niecodziennym widokiem plac między ulicami Północną a Nowomiejską, przedstawiający obrazek jakby żywcem wyjęty z życia Warszawy.

Pracują tu od dwóch dni uczniowie gimnazjum im. Kościuszki z ul. Sienkiewicza. Podzieleni na trzy grupy wykonują **prace dla uporządkowania miasta.**

Ci najwięksi — w ramach planów Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego — przedłużają ulicę Wschodnią. Ci średni przekopują plac szukając na nim fundamentów, aby po ich wyrzuceniu przeregulować teren, na którym Wydział Plantacji projektuje zieleńce, ciągnące się nieprzerwanym pasem od Helenowa aż po Zdrowie. **Najmłodsza grupa przydzielona została do najłatwiejszych prac na Chojnach.**

Inicjatywa oczyszczania Łodzi wyszła od samej młodzieży. Koła ZWM, TUR i Harcerstwa, istniejące na terenie gimnazjum rzuciły myśl, władze szkolne zgodziły się zwolnić uczniów na tydzień od nauk szkolnych, Zarząd Miejski pokierował robotą. Chłopcy pracują z zapałem. Przy pięknej pogodzie dopisują humory, a trochę sceptyczny z początku stosunek robotników do pracy uczniów zmienił się po dwóch dniach radykalnie. Z rozmów z pracownikami Zarządu Miejskiego jasno wynika, że praca chłopców daje dobre rezultaty.

Cegły, które uczniowie ustawiają w równych blokach sprzeda Zarząd Miejski. Szkoła dostanie od Zarządu złotówkę za każdą cegłę oczyszczoną. Ze złotówek zaś urośnie suma, której przeznaczeniem jest **stypendium dla niezamożnych i zdolnych uczniów gimnazjum im. Kościuszki.** Tak oto w prosty sposób spełnia się dwa zadania niecodziennej wagi.

S.

Dalsza seria wojennych zbrodniarzy

Prokurator S. O. w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko niżej wymienionym przestępcom wojennym, wydanym przez władze alianckie. Gustaw Klotz, placowy w fabryce motorów w Mosbach, Józef Nowak — starszy robotnik w warsztatach kolejowych w Hamburgu, Fryderyk Kohler — majster w fabryce w Kessel, Henryk Kobbe — nadzorca w fabryce Buscher w Brunświku, Józef Kramer — majster w warsztatach kolejowych w Hurlach, Jakub Frey — majster fabryczny w Wenheim, Piotr Köbbler — strażnik w obozie pracy w Sandbach, podejrzany o zabójstwo Polaka Stanisława Dudzińskiego, Fryderyk Arnold — kierownik straży fabrycznej w Hirzenheim, Ernest Dreyer — dozorca w fabryce maszyn w Raaguhn.

Osoby, którym znana jest zbrodnicza działalność wymienionych proszone są o wskazanie swego adresu Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Warszawie z powołaniem się na Nr XXI. Ds. 339/47.

Pod magicznym okiem obiektywu

Polski film wąskotaśmowy

Łódź, ulica Poznańska 48.

Pod tym adresem mieści się w Łodzi zarząd główny Klubu Filmowców-Wąskotaśmowców. Placówki tego klubu, czynne obecnie w każdym większym mieście polskim, filmowcy-wąskotaśmowcy działają również przy oddziałach wojewódzkich Instytutu Filmowego.

Działalność klubu jest bardzo ciekawa i wielostronna. Klub organizuje przeszkolenie filmowe za pomocą wykładów, odczytów, wystaw, konkursów i specjalnych pokazów filmów wąskotaśmowych. Prowadzi się pracę badawczo-naukową w zakresie filmu i fotografii filmowej, wywołuje się i kopjuje obrazy nakręcane we własnym zakresie. Tworzy się filmy dźwiękowe we własnym laboratorium wąsko-taśmowym, udziela się szerokiej pomocy technicznej przy produkcji i nagrywaniu filmów wąskotaśmowych, realizowanych przez członków klubu. Klub posiada swych przedstawicieli za granicą. Reprezentuje zrzeszenie miłośników filmu z całej Polski i utrzymuje kontakt ze wszystkimi wąsko-taśmowymi placówkami filmowymi w świecie. Jest to najpopularniejszy ze wszystkich rodzajów filmu polskiego. Prowadzi się powszechną akcję popularyzacji kinematografii wśród społeczeństwa polskiego.

Klub dzieli się na 6 sekcji: szkoleniową, produkcji, kinową, współpracy ogólnej, towarzyskiej (sympatyków filmu), oraz techniczną. Członek klubu może należeć również do kilku sekcji jednocześnie.

Członkiem-miłośnikiem filmu może zostać każdy nowowstępujący do klubu, kandydatem fotografem członek, który opanował technikę fotograficzną, kandydatem-technikiem filmowym zostaje każdy po opanowaniu teoretycznej i praktycznej znajomości techniki filmowej.

Po realizacji pierwszego własnego filmu wąskotaśmowego zostaje się członkiem rzeczywistym.

Film wąskotaśmowy posiada przed sobą wielką przyszłość. Za granicą na wąską taśmę są kopiowane normalne filmy, nagrywane na szerokiej taśmie filmowej. W samej Francji istnieje obecnie ponad 17.000 sal kinowych z aparaturą wąskotaśmową. W związku Radzieckim film wąskotaśmowy zdobywa coraz większą popularność, szczególnie wśród młodzieży i w ośrodkach szkoleniowych. W Anglii film wąskotaśmowy, podobnie jak i w Ameryce, również zdobywa sobie prawa obywatelstwa.

U nas w Polsce film wąskotaśmowy odgrywa szczególnie ważną rolę, umożliwiając praktyczne przeszkolenie i kształcenie młodych kadr filmowców polskich. Jest to dziedzina bardzo ciekawa i interesująca. Jak najszersze masy naszej młodzieży powinny zainteresować się dziedziną pracy filmowej. Film dla mas — to hasło realizuje właśnie Klub Filmowców Wąskotaśmowców.

Wpisowe do klubu wynosi zaledwie 50 zł. Miesięczna składka członkowska natomiast wynosi złotych 100, co nie jest dużo, gdyż klub filmowy utrzymuje się tylko z własnych dochodów, gdyż, niestety, subwencje ze strony „Filmu Polskiego" są bardzo szczupłe.

Klub produkuje filmy krótkometrażowe, jak również i pełnoprogramowe. Wkrótce na ekranach wąskotaśmowych zobaczymy pełnometrażowy film produkcji polskiej „Zbrodnia i kara" (1350 metrów taśmy). W realizacji — wielki film o Polsce współczesnej. Z filmów doświadczalnych zobaczymy „50 lat filmu". Niektóre filmy ukazały się już na ekranie zagranicznym, jak na przykład film „Warszawa oskarża" produkcji W. K. Kaspera i J. Atemborskiego. Film ten ukazał się w dwóch edycjach dźwiękowych — polskiej i angielskiej. Montaż i opracowanie techniczne zostało wykonane we własnym laboratorium klubu w Łodzi. Film ten uzyskał przychylną ocenę krytyki specjalnej.

Obecnie realizuje się (premiera odbędzie się za dwa tygodnie) film trickowy długości 120 metrów pt. „Księżniczka z porcelany", nakręcany przez K. Kaspera i B. Sakwę. Dekoracje — Natalii Olejarzówny. Jako aktorzy filmowi występują stylowe figurki z porcelany. Akcja filmu toczy się na dworze królewskim, flirt między tańczącą księżniczką i księciem, który przybył w charakterze gościa, przeradza się w miłość.

Kilka zdjęć z pracy klubowców niech zainteresuje Klubem Filmowców-Wąskotaśmowców naszą młodzież. Realizujemy hasło: kino dla mas!



Młode siły filmu polskiego. — Operatorka przy kamerze filmowej.



W „atelier" filmu „Księżniczka z porcelany". Ruch bohaterki filmu — figurki porcelanowej.



Przy montażu filmu wąskotaśmowego zajęci są wyłącznie członkowie klubu filmowców-wąskotaśmowców

W Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału I Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Łodzi zawiadamia, że w dniu 19 września b. r. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr. 5 **Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów.** Stawiennictwo obowiązkowe.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W dniu 14. 9. 1947 r. Świetlica Robotnicza P.Z.P. Wełn. Nr 6 (Leonard) zorganizowała imprezę w związku z apelem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Wydz. Kult.-Ośw., której dochód całkowity w sumie zł. 37.000 przeznaczona na odbudowę Warszawy.

Pokładamy nadzieję, że za wyżej wymienionym przykładem — uczynią to i inne świetlice fabryczne.

KOMUNIKAT

Zarząd Związku Zawodowego Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. Odział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 21 września b. r. o godz. 10-ej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr. 5, odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Oświaty z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat p. t. „Pragmatyka służbowa".
2. Sprawy organizacyjne.
3. Dyskusja.

Teatry krakowskie na odbudowę stolicy

W związku z akcją pomocy na cele odbudowy stolicy — wszystkie teatry krakowskie dały nadprogramowe przedstawienia, z których całkowity dochód przeznaczony został na cele odbudowy Warszawy.

Troska o zdrowotność

Międzyministerialna Komisja Sanitarna przeprowadza kontrolę w Łodzi

Od trzech dni w naszym mieście przebywa na inspekcji Międzyministerialna Komisja Sanitarna, która przeprowadzi kontrolę stanu sanitarnego we wszystkich miastach Polski. Łódź jest *pierwszym miastem, w którym przeprowadza się kontrolę.*

W skład komisji wchodzą 4 osoby — przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, Administracji Publicznej, Ministerstwa Bezpieczeństwa i Głównej Komendy M. O.

Kontrola obejmuje wszystko, zarówno sklepy, magazyny, szkoły i wszelkiego rodzaju placówki i instytucje — i potrwa aż do końca tygodnia, obejmując miasto i województwo.

Przedstawiciele komisji otrzymali z wydziałów Zarządu Miejskiego spis obiektów i bez żadnych ograniczeń mogą wybierać te instytucje, które pragną skontrolować.

Pierwsze dni pracy komisji były niezwykle owocne; stwierdzono bowiem niejednokrotnie *niedbalstwa, zagrażające zdrowotności publicznej.*

Komisja ma prawo wymierzania natychmiastowych sankcji karnych, ma prawo zamykać instytucje, czy też działy poszczególnych instytucji oraz może wymierzać grzywny dwudziestokrotnie wyższe od ustalonych. W wypadku stwierdzenia niedbalstwa, które powoduje szkody natury gospodarczej, winni są przekazywani Komisji Specjalnej, a przestępstwo podciągnięte pod sabotaż.

Zarząd Miejski udziela Komisji Sanitarnej jak najdalej idących wskazówek w nadziei, że może wreszcie ta kontrola doprowadzi do uporządkowania stanu sanitarnego naszego miasta. (m. z.)

Tępienie złych instynktów

Zarządzenie komendanta M. O. m. Łodzi w sprawie ochrony zwierząt

Barbarzyństwo hitlerowskie wywarło piętno na psychice ludzi, przeżywających okres okupacji. Brak humanitaryzmu ujawnia się także na psychice ludzi, przeżywających okres okupacji w znęcaniu się nad zwierzętami i dręczeniu ich.

Znęcanie się nad zwierzętami, według ustaw obowiązujących jest przestępstwem przeciwko ochronie zwierząt ze względów humanitarnych i kulturalnych.

Przestępstwami przeciwko ochronie zwierząt są:

1. Używanie do pracy zwierząt chorych, rannych, lub kulawych, a także utrzymywanie ich w stanie wybitnego niechlujstwa.

2. Przeciążanie koni, bicie ich po oczach, głowie, łopatkach, nogach, szarpanie lejcami, używanie wadliwej uprzęży, jazda kłusem z ciężarem zwłaszcza pod górę i z góry z obciążeniem bez hamulców, używanie do pracy jednych i tych samych koni w dzień i w nocy, nienakrywanie i niepodkuwanie na ostro koni w miesiącach zimowych.

Trzymanie zwierząt w dzień i w nocy w ciemnych, wilgotnych, nieprzewietrzanych i niezaopatrzonych od zimna pomieszczeniach.

4. Głodzenie zwierząt.

5. Nieodpowiednie przewożenie zwierząt, niekarmienie i niepojenie zwierząt w czasie drogi, oraz krępowanie nóg i skrzydeł drobiu.

6. Podskubywanie gęsi i kaczek, oraz wyrywanie żywym świniom szczeciny.

7. Trzymanie psów w zimie na krótkiej uwięzi w niezaopatrzonych budach.

8. Topienie lub zakopywanie żywych kociąt i szczeniąt.

9. Puszczanie psów za tramwajem, samochodem lub rowerem.

10. Łowienie lub trzymanie względnie handel ptakami polnymi lub leśnymi, oraz łapanie zwierząt na wnyki.

11. Krajanie żywych ryb i oskrobywanie łusek żywcem.

12. Wszelkie drażnienie zwierząt.

13. Strzelanie z procy do ptaków.

14. Trzymanie chorych zwierząt bez leczenia oraz wszelkie nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami.

Karze podlega nie tylko znęcający się nad zwierzętami, lecz także właściciel zwierzęcia, nawet gdy sam nie znęca się, ale pozwala na ten czyn.

Tak samo podlega karze pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia, lub w której interesie używane są zwierzęta do pracy, jeśli świadomie pozwoli i dopuszcza do popełnienia czynów zakazanych i do nich nakłania lub zmusza.

Pomoc i podżeganie podlega karze.

Za przestępstwa nieletnich odpowiadają rodzice.

Na popełniających przestępstwa przeciwko ochronie zwierząt funkcjonariusze M. O. będą sporządzać doniesienia karno-administracyjne i kierować je do odnośnych Starostw Grodzkich.

KOMENDANT M. O. m. ŁODZI
(—) MARCHWIŃSKI, ppłk.



NIEPRZYZWYCZAJONY DO RUCHU WIELKOMIEJSKIEGO

Przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Włodzimierskiej Tadeusz Krupiński mieszkaniec jednej z pobliskich wsi najechał dwukonnym wozem na Feliksa Rzepkę zamieszkałego Łódź, 6-go Sierpnia 35. Lekarz Pogotowia stwierdził lekkie obrażenie i przewiózł rannego na punkt opatrunkowy.

POŻAR

W domu Władysława Andrzejewskiego przy ul. Kurczaki 31 wskutek złej budowy przewodów w kominie wybuchł pożar, który Straż zlokalizowała.

DZIEŃ ŁODZI

ZBIÓRKA KOMPANII HONOROWEJ

Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi odbędzie się w dniu 18. 9. 1947 r. w lokalu własnym Piotrkowska 49. Stawiennictwo obowiązkowe.

NORMY ZAPOMÓG DLA RODZIN

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi — na wniosek Wydziału Opieki Społecznej — ustaliło z dniem 1 września rb. rozpiętość normy zapomóg, udzielanych rodzinom zastępczym za utrzymanie dzieci od zł. 600 do zł. 2.500 miesięcznie z tym, że stosowanie normy ponad zł. 1.000 do zł. 2.500 miesięcznie musi być uzasadnione stwierdzeniem wyjątkowo złych warunków materialnych u poszczególnych rodzin.

ZESPOŁY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi w ramach oświaty dla dorosłych organizuje specjalne zespoły gimnazjalne.

Lekcje w tych zespołach odbywać się będą po godzinie 18-ej, trzy razy w tygodniu w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Nawrot 12.

Warunki przyjęcia są następujące: Zapisujący się do szkoły winien: 1) mieć ukończonych 18 lat, 2) przedłożyć zaświadczenie pracodawcy, 3) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, względnie inne równoważne świadectwo, 4) być ewentualnie poddany wstępnemu egzaminowi sprawdzającemu.

Zapisy przyjmuje kancelaria zespołów codziennie w godzinach od 18-ej do 20-ej przy ul. Nawrot 12.



Przed Łódzkim Okręgowym Sądem Karnym stanął znany w Łodzi podczas okupacji Paul Otto Juliusz Bernicker, członek NSDAP.

Od marca 1940 r. aż do stycznia 1945 Bernicker był kierownikiem f-my H. Buczyński „Polski Fiat".

Bernicker oskarżony był o to, że zmuszał robotników-Polaków do nadmiernej pracy, bił gumą i szpicrutą. Poza tym spowodował zatrzymanie i wywiezienie do Niemiec szeregu robotników polskich.

Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

Korowód potworów

Postrach Rokicia przed Sądem

Oskarżał prokurator Pachnowski.

* * *

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Adolfa Śmietańskiego vel Schmellera, volksdeutscha.

Oskarżony był członkiem SA i brał udział w łapankach, spowodował aresztowanie i osadzenie w więzieniu wielu Polaków, bił ich w bestialski sposób, bezprawnie zabierał rzeczy, należące do Polaków.

Przewód sądowy potwierdził akt oskarżenia, a ponadto ustalił, że podziemna organizacja w czasie wojny wydała wyrok śmierci na Śmietańskiego. Również przewód ustalił, że Śmietański bił bez powodu na ulicy dzieci polskie i przechodniów. Nazywano go *postrachem Rokicia.*

Prok. Grębecki, powołując się na wyrok podziemnej organizacji, domagał się kary śmierci.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Łuszczewskiego, skazał Śmietańskiego *na 10 lat więzienia.*

Prokurator zapowiedział *kasację.*

Odbudowa Warszawy — to zwycięstwo nad zaborczością niemiecką

Kronika Kalisza

Czwartek, 18 września 1947 r.
Dziś: Józefa z Kup.

— o —

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

— o —

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr. Jaśniewicza, ul. Wapienna 14.

— o —

Teatr Miejski

Teatr Miejski — w piątek dnia 19 września 47 r. o godzinie 20-ej inauguracja sezonu 1947/48 premiera „Zaczarowane Koło" L. Rydla, baśń dramatyczna w 5 aktach.

Kina

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Noc grudniowa" i dodatek.

Kino „Wolność" — wyświetla film amerykański p.t. „Pięciu Zuchów" i dodatek.

Kino „Stylowy" — wyświetla film produkcji radzieckiej p.t. „Knock - out" i przegląd sportów jako dodatek.

Siewy jesienne zadecydują

o samowystarczalności w zakresie zboża chlebowego

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja poświę- . pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, oraz omówieniu przygotowanego w tej sprawie dekretu.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych czyni najwyższe wysiłki, aby w roku przyszłym Polska mogła stać się krajem rolniczo samowystarczalnym. Decydującym okresem są tutaj siewy jesienne. To też wysiłek Ministerstwa idzie w tym kierunku, aby zasiewy jesienne objęły 5,5 miliona ha. W celu zrealizowania tego celu przyznano ostatnio rolnikom '. miln. zł. pożyczek na obsiew, ponadto rozdzielono 36 tys. ton zboża siewnego i 3,200 ton rzepaku. Ponadto rozprowadzono do dnia 1.IX.1947 r. nawozów sztucznych w ilości 190.972 ton, w tej liczbie dla gospodarstw chłopskich — 148.801 ton. Do końca kampanii siewnej rozprowadzone będą dalsze 37.499 ton nawozów. Jeżeli osiągniemy zamierzony cel, to w roku przyszłym powinniśmy być pod względem zbó chlebowych samowystarczalni.

Doniosłe znaczenie w tym względzie będzie miał ustalony przez Radę Ministrów w dniu 11 września br. dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

Pomoc sąsiedzka ma na celu pomoc gospodarstwom rolnym pozbawionym siły pociągowej, narzędzi rolniczych, lub środków transportowych dla zabezpieczenia terminowego dokonania orki, zasiewów i zbiorów i obejmie obowiązek oddawania do użytku sprzężaju i maszyn rolniczych wraz z obsługą oraz uprzęży, wozów i narzędzi rolniczych.

Do świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej obowiązani są posiadacze gospodarstw rolnych zaopatrzonych w konie lub maszyny rolnicze.

Pierwszeństwo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej posiadają gospodarstwa powstałe w wyniku reformy rolnej, gospodarstwa zniszczone przez działania wojen…e, wdowy i sieroty po poległych w walce o niepodległość i demokrację, osadnicy i repatrianci oraz rodziny osób odbywających służbę wojskową, korzystające z ustalonej pomocy i zasiłków.

Obowiązek pomocy sąsiedzkiej **ustanawiają gminne Rady Narodowe.** Prezydium Gminnej Rady Narodowej na podstawie wniosków przedstawionych przez Zarząd Gminny ZSCH ustala plan pomocy sąsiedzkiej. Świadczenia z tytułu pomocy są odpłatne przy czym, normy ustala na wniosek Prezydium Gminnej Rady Narodowej według zasad słuszności Prezydium Powiatowe Rady Narodowej.

Czas świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej nie może przekraczać 14 dni w ciągu roku. Wykonaniem planu pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie na obszarze gromady **kieruje sołtys.**

Dekret przewiduje sankcje karne dla uchylających się od wykonania obowiązku pomocy sąsiedzkiej. **Dekret przewiduje kary aresztu do 6 mies. lub grzywny do 100 tys. zł., albo obie te kary łącznie.** Kary te, stosowane będą także w stosunku do tych osób, które z tytułu swego urzędu obowiązane są do organizowania pomocy sąsiedzkiej, a zaniedbują swój obowiązek, lub wykonują go w sposób niezgodny z przepisami dekretu. **Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1949 r.**

Archeologowie amerykańscy

przybywają do Biskupina

Instytut Badania Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego otrzymał wiadomość, że fundacja Rockefellera w Stanach Zjednoczonych wysyła do Polski grupę pięciu archeologów amerykańskich z ekwipunkiem technicznym, którzy wezmą udział jeszcze w tym sezonie w pracach wykopaliskowych na terenie starosłowiańskiej osady bagiennej w Biskupinie. Przywieziony sprzęt techniczny do badań pozostanie na miejscu jako dar fundacji dla polskiego świata naukowego.

Konkurs na godło państwowe

Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwem Oświaty oraz Zarządem Gł. Zw. Zawodowego Polskich Artystów Plastyków ogłasza konkurs otwarty na Godło Państwowe.

Godło ma przedstawiać orła piastowskiego bez korony. Konkurs przewiduje trzy rozwiązania: płaskie (kolor według danych heraldycznych); graficzne (kreska czarna na białym tle) i w płaskorzeźbie.

Obowiązkowe jest przedstawienie wszystkich trzech rozwiązań.

Przy ocenie prac konkursowych brane będzie najcharakterystyczniejsze rozwiązanie idei orła; najwłaściwsza stylizacja — niezależnie od tego czy autorem projektu będzie rzeźbiarz czy grafik.

Przewidziane są nagrody: 1)—150.000 zł.; 2) — 90.000 zł.; 3) — 50.000 zł.

Inne wyróżnione prace mogą być zakupione po 15 tysięcy złotych. Prace zakupione lub wyróżnione przechodzą na własność Państwa.

W skład jury konkursu wejdą przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 grudnia 1947 roku. Dla zamiejscowych — ważna jest data stempla pocztowego.

Projekty należy nadsyłać pod adresem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr. 1/24 na ręce sekretarza konkursu art. grafika Józefa Czerwińskiego.

Bliższe warunki konkursu otrzymać można pod wyżej wymienionym adresem, albo we wszystkich okręgach: oddziałach Zw. Zaw. Pol. Art. Plastyków.

Z życia partii

Komitet Miejski PPR w Kaliszu składa podziękowanie tow. Duczyńskiej Krystynie zam. w Kaliszu, ul. Stalina 20 za złożony dar w postaci 12 książek dla biblioteki Komitetu.

Podziękowanie

Zarząd Miejski w Kaliszu składa serdeczne podziękowanie ob. Marii Tomaszewskiej, pracownicze Państwowych Zakładów Wódczanych Nr. 1. w Kaliszu za złożoną obligację PPOK z 1946 r. na łączną sumę 500 złotych i ob. Franciszkowi Woźniakowi, zam. w Kaliszu, ul. Widok 68 za 2 sztuki obligacji PPOK z 1946 r. na łączną kwotę 4000 złotych na rzecz Funduszu Odbudowy miasta Kalisza.

Prezydent m. Kalisza

Ze sportu

W sobotę, dnia 13 bm. na stadionie Miejskim odbyło się spotkanie piłkarskie między reprezentacjami PPR i PPS, rozegrane na rzecz odbudowy Warszawy. Ciche nadzieje niektórych miejscowych plotkarzy, że na boisku piłkarskim dojdzie do gorącej rozgrywki, zawiodły.

Gra była prowadzona dżentelmeńsko, bez wyraźnej przewagi którejkolwiek z drużyn, które swoim zachowaniem na boisku mogły dać przykład rzeczywistym piłkarzom.

Wszyscy zawodnicy wykazali dobre chęci, uprzejmość wobec przeciwnika, posuniętą chwilami tak daleko, że gdy ktoś w zapale gry nie trafił piłki, to czym prędzej robił to i przeciwnik, „aby było sprawiedliwie".

Gra stała na wysokim poziomie i mimo „dojrzałego wieku" niektórych zawodników, prowadzona była w żywym tempie. Do utrzymania tego tempa przyczynił się również sędzia zawodów, znany zawodnik Prosny Walczyński, który umiejętnie dostosował się do warunków spotkania, przymykając często oczy na takie drobnostki jak spalony, ręka czy wręcz trzymanie przeciwnika za spodenki. Stoickim spokojem wyróżnił się bramkarz PPS-u ob. v-prez. Barański, którego efektowne robinzonady widownia nagradzała gorącymi oklaskami.

Otręby dla sprzedawców mleka

Począwszy od października br. Fundusz Aprowizacyjny przewiduje wprowadzenie tranzakcji związanych w zakresie zakupów mleka. W pierwszym rzędzie chodzi o pokrycie potrzeb zaopatrzenia kartkowego, sięgających 5 milionów litrów miesięcznie. Rolnicy — dostawcy mleka otrzymywać będą oprócz zapłaty gotówkowej — premie w wysokości 0,3 — 0,5 kg otrąb przy sprzedaży jednego litra mleka. Brana jest również pod uwagę dodatkowo możliwość premiowania tekstyliami.

Premiowanie dostawców mleka podniesie zainteresowanie rolników sprzedażą mleka państwu i zapewni w ten sposób niezbędną ilość mleka na zaopatrzenie kartkowe matek i dzieci. Jednocześnie zwiększenie zakupów mleka przez państwo i skierowanie części tego mleka na przerób wpłynąć winno dodatnio na kształtowanie się cen na rynku mleczarskim.

Kronika teatralna

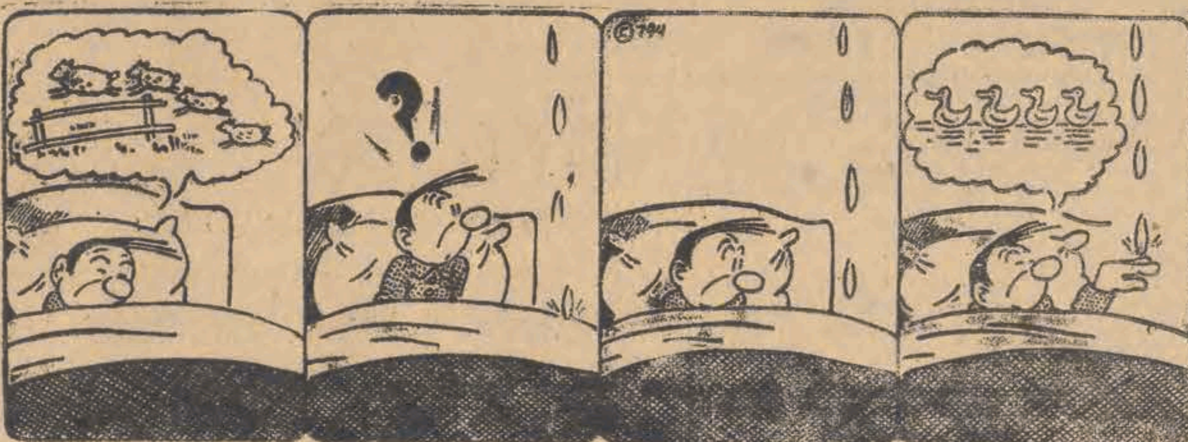
Teatr w Szczecinie wystawi w nowym sezonie na pierwszym planie: „Rozdroże miłości" Zawieyskiego, „Pigmaliona" Shawa i „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej. Ostatnia sztuka odegrana zostanie na jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej Gustawa Rasińskiego. Do czasu rozpoczęcia sezonu, tj. do 20 września, teatr grać będzie „Dwa teatry" Szaniawskiego i „Milionerkę" Shawa.

• • •

W Teatrze Wrocławskim odbyło się kilka gościnnych występów M. Gorczyńskiej i Wł. Surzyńskiego w montażu scenicznym pt. „Miłość wśród wieków".

Przygody Jasia Wiercipięty

NASZE PLAGI!



Myszy spać nie dają! — Co to? — Leci z sufitu! — Kaczki za wodą!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19, Sekretariat: 10—13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.



KOMUNIKAT

„Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 18 września 1947 r. (czwartek) o godzinie 16 (4 po południu) w Teatrze T.U.R. ul. 11-go Listopada 21, odbędzie się wspólne zebranie członków Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej.

Obecność obowiązkowa!

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRODMIEŚCIA, BAŁUT I RUDY PABIANICKIEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Śródmieścia.

Dziś o godz. 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy kół Rudy Pabianickiej.

Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie sekretarzy kół dzielnicy Bałut.

ZEBRANIE KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach.

RUDA PABIANICKA
O godz. 16-ej pracownicy biura „Horak".

WIDZEW
O godz. 15-ej f. „Warszawski"

GÓRNA PRAWA
O godz. 15,30 P.F. Tkanin Ażurowych — koło I. O godz. 16-ej P. Zjedn. Koronek i Firanek — koło I., Dyrekcji Konfekcji — koło I.

GÓRNA LEWA
O godz. 14-ej f. „Eitingon" — Centrala. O godz 19-ej C. Szk. Of. M.O. O godz. 16-ej P.Z.P.W. Nr. 3 — zmiana dzienna. O godz. 18-ej sekcja kolporterów, wędliniarze. O godz. 13,30 „Warta" zmiana II.

PRAWA ŚRODMIEJSKA
O godz. 18-ej terenowe koło Nr. 4. O godz. 15-ej Związek Rewizyjny. O godz. 16,30 „Elektrobudowa". O godz. 13,30 f. Gutman — zmiana I. O godz. 15-ej P.M.T. — oddział II P. F. Nr 90. O godz. 14-ej f. „Pattberg" — zmiana II.

ŚRODMIEJSKA LEWA
O godz. 15,30 f. „Stefan Werher". O godz. 15-ej P.C.H. — koło IV. Samopomoc Chłopska. O godz. 13-ej Pracownicy Kin — Bałuty. 0 godz. 13,30 f. „Kleinman" — koło II. O godz. 16-ej f. „Mylke Dettloff" f. „Kebsz" — koło I, C. T. — Hurtownia I.

ŚRODMIEŚCIE
O godz. 17-ej C.Z.P.Wł. O godz. 16-ej C.T., Zjedn. Przetw. Pap. O godz. 18-ej C.T. Składnica Pończ. Nr. 2. O godz. 15-ej Zjedn. Przem. Mater. Piśm. i Biurow. O godz. 15,30 Spółdzielnia Wojskowa.

STAROMIEJSKA
O godz. 15,30 „Zajdenwurm". O godz. 17-ej C. T. O godz. 16-ej F-ka Nr 15.
O godz. 15,30 wykończalni P.Z.P.J. i G. Nr. 8. O godz. 19-ej „Naprzód".

WYJAŚNIENIE

Komisja Kontroli partyjnej wyjaśnia, że ob. Tadeusz Gawroński, usunięty z partii za kradzież, pracował nie w Państw. Zjednocz. Zakładów Przemysłu Jedwabn.-Galanteryjnego Łódź—Południe, jak podano omyłkowo, lecz Łódź—Północ.

Gdyby to tak u nas...
60 tysięcy widzów na zawodach lekkoatletycznych w Paryżu

Stadion Colombes, jeden z największych stadionów Paryża, odległy jest od śródmieścia o 18 km. Może on pomieścić około 60 tysięcy widzów. Na niedzielnym meczu lekkoatletycznym Francja — Anglia stadion był pełny!

Wpływ kasowy z zawodów był rekordowy — wynosił bowiem 2 i pół miliona franków.

Z jaką zazdrością będą to czytali nasi lekkoatleci, których na zawodach w Łodzi oklaskuje... 200 lub 300 widzów.

Piłkarze polscy
nawiązują kontakty w Szwecji

Doskonała postawa naszych piłkarzy na meczu Polska — Szwecja wywołała w całej Szwecji wielkie poruszenie. Jak donosi „Sport" — kierownictwo naszej drużyny nawiązało już liczne kontakty z drużynami szwedzkimi.

Jeszcze w tym roku mają nas odwiedzić drużyny AIK (Sztokholm) i Malmoe, w roku zaś przyszłym obiecała przyjechać „Kamraterna".

Poza tym po meczu na stadionie Rasunda szereg klubów szwedzkich wyraził podobno gotowość rozegrania szeregu spotkań z drużynami polskimi w Szwecji.

Fitchowi sprzykrzyła się
„Królowa sportów"

Bob Fitch, którego zapewne wszyscy miłośnicy lekkiej atletyki pamiętają z jego pobytu w Katowicach, po powrocie z Europy do Ameryki oświadczył, że definitywnie wycofuje się z czynnego życia sportowego i nie weźmie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie.

Fitsch jest profesorem botaniki na uniwersytecie w Kolorado.

Ze sportu

Migawki z Helenowa
Dobra impreza zawsze może liczyć na publiczność łódzką

Gdy we wtorek wieczorem na torze helenowskim rozbłysły światła, przypomniały nam się dawne, odległe czasy. Ulica Obożna i nierozłączne z nią „Dynasy". Tłumy przed kasami i jasno oświetlona miska toru obstąpiona morzem głów. Dzisiaj nie ma Dynasów, ale jest tor w Helenowie, który swą świetnością nie wiele ustępował torowi dynasowskiemu, ale chociaż leżał w Łodzi, nie był nam zbyt sympatyczny, gdyż był całkowicie okupowany przez Niemców. Tak jak Dynasy są związane z nazwiskami Tkaczyków, Szymczyków, Stankiewiczów, czy Podgórskich, tak tor helenowski był związany z nazwiskami Millerów, Szmidtów, Puszy, czy Reulów.

Dzisiaj tor helenowski zmienił swe oblicze. Dzisiaj przypomina Dynasy nie tylko światłem elektrycznym, ale i tym, że obecnie zdobywać będzie na nim ostrogi kolarskie młodzież polska, tak jak zdobywała je niegdyś na Dynasach.

Tor helenowski ma obecnie wszelkie dane aby przejąć tę spuściznę.

* * *

Dwudniowe zawody międzynarodowe, zorganizowane przez TUR łódzki, z udziałem sympatycznych kolarzy czeskich, dowiodły już niezbicie, że kolarstwo torowe w Łodzi mieć może tylu zwolenników co piłka nożna czy boks. Trzeba tylko, aby organizacja ich była zawsze taka, jak w sobotę i wtorek. Jakoś inaczej działał cały aparat. I sędziowie byli mniej śpiący i zawodnicy bardziej zsubordynowani.

Tylko publiczność jeszcze nie była całkiem korekt. Pomijamy już dantejskie sceny przed wejściem — bo każdy chciał jak najprędzej dostać się na swoje miejsce, aby nie spóźnić się na emocjonujące fragmenty walk polsko-czeskich, ale co oznaczały gwoździe na torze — tego nie możemy zrozumieć.

Przypisać to należy tylko zwykłej huliganerii, łobuzerstwu w najgorszym — zbrodniczym stylu.


Kapitan drużyny czeskiej JUNG przed mikrofonem.


Drużyna łódzka przed meczem Praga-Łódź.

Na gwóźdź leżący na torze mógł najechać zarówno Czech jak i Polak i przypłacić to jeśli nawet nie śmiercią, to kalectwem, lub poważną kontuzją. Sądzimy jednak, że ten sporadyczny wypadek będzie ostatnim i więcej się nie powtórzy.

W przeciwnym razie źle by to świadczyło o łódzkiej publiczności...

* * *

Kolarze czescy z gościny w Polsce byli bardzo zadowoleni. Bardzo wysoko cenią Beka i Pietraszewskiego. Tor helenowski uważają za dobry.

— Chcielibyśmy mieć taki w Pradze — mówili.

Skarżyli się tylko na nierówną prostą po przeciwległej stronie trybun. Staruszka pogarbiła się nieco i huśta jak... „morka". Stąd trudno wykręcać dobre czasy i ustanawiać rekordy. 12,8 sek. na 200 m — to czas jak na tor łódzki bardzo dobry.

* * *

Bardzo uroczyste było pożegnanie kolarzy czeskich po wyścigu amerykańskim parami.

Przy flagach państwowych umieszczonych na masztach pośrodku boiska stanęli zawodnicy polscy i czescy. Przy dźwiękach hymnów — czeską opuścił kapitan drużyny gości Jung, polską — podwójny mistrz Polski, Bolesław Napierała.

* * *

Poczęły gasnąć światła i trzeba było rozejść się do domów. Ale zapewne wielu z widzów długo jeszcze miało przed oczyma porywające walki Beka i Pietraszewskiego z Cihlarem, Machkiem, czy Stepankiem, a w uszach grzmot oklasków i wrzask rozentuzjazmowanego dziesięciotysięcznego tłumu.

(Kr.)

Z ostatniej chwili

Polska — Finlandia 4:1 (1:1)
Bramki dla Polski zdobyli: Spodzieja 2 i Cieślik 2

Po „radosnej porażce" ze Szwecją, z dużym niepokojem oczekiwaliśmy wczoraj na wynik meczu w Helsinkach. Obawialiśmy się po prostu zimnego tuszu. Tymczasem chłopcy nasi nie zawiedli oczekiwań większości.

Piąte spotkanie z Finlandią wygrali wcale ładnym stosunku 4:1 (1:1).

Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwsze spotkanie międzypaństwowe po wojnie, które zakończyło się naszym zwycięstwem. Dotychczas bowiem ponosiliśmy same porażki.

Wczorajszemu meczowi przyglądało się w Helsinkach 25 tysięcy widzów. Bramki dla Polski zdobyli Spodzieja 2 i Cieślik 2. Honorową bramkę dla Finów strzelił Turson.

Dotychczasowy bilans spotkań Polska — Finlandia przedstawia się następująco:
Wygranych meczów 3,
Zremisowanych 1,
I przegranych 1.

Szermierze Of. Szk. Pol. Wych. w Łodzi
zdobywają wicemistrzostwo Armii

W ramach zawodów sportowych o mistrzostwo Wojska Polskiego w dniach 10—14 bm. w Warszawie, drużyna szermiercza Ofic. Szk. Polit.-Wych., startująca jako reprezentacja DOW III w składzie: kpt. Fokt, ppor. Jaworski i podch. Paliga odniosła nowy sukces, eliminując silne zespoły szablowe DOW V w stosunku 8:1 oraz DOW II w stosunku 5:4, kwalifikując się tym samym do rozgrywek finałowych.

W walkach finałowych szermierze Ofic. Szk. Polit.-Wych. spotkali się z reprezentacją DOW I, w skład której wchodzili: olimpijczyk i wielokrotny reprezentant Polski mjr Szempliński, doskonały szablista mjr Brzezicki i wielokrotny reprezentant okręgu krakowskiego, por.-lek. Czyżowski.

Po bardzo ciekawych i stojących na dobrym poziomie walkach młodzi szermierze Of. Szk. Polit.-Wych. ulegli starym rutynistom w stosunku 3:6, zdobywając tym samym wicemistrzostwo drużynowe Wojska Polskiego na rok 1947, przed drużyną Lotnictwa, Marynarki Wojennej i innych.

Swego rodzaju rewelacją w drużynowych rozgrywkach szablowych by uczeń kapitana Fokta podchorąży Paliga, który dzielnie pomagał i sekundował swemu nauczycielowi, przyczyniając się w dużej mierze do osiągniętego sukcesu.

Z drużynowych mistrzostw Łodzi

„IKAPE" szykuje pięści
na sobotni mecz z „Tęczą"

Beniaminkiem tegorocznych bojów o drużynowe mistrzostwo Łodzi w pięściarstwie jest klub sportowy „IKAPE". Jak do tej pory nie bardzo mu się szczęściło.

W sobotę dnia 20 bm. młodych pięściarzy czeka poważna rozprawa z jedną z najsilniejszych drużyn łódzkich — „Tęczą". Jak się dowiadujemy, do spotkania tego drużyna „IKAPE" przygotowywuje się bardzo starannie i wystąpi na ringu wzmocniona dwoma nowymi zawodnikami, Leszczyńskim i Banasiakiem.

Mecz sobotni zapowiada się więc bardzo ciekawie. Odbędzie się on w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18. Początek o godzinie 19-ej.

Lekkoatleci łódzcy Warszawie
W niedzielę trójmecz: AZS, HKS, ŁKS

W nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS przy ul. Karolewskiej odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny drużyn męskich AZS, HKS i ŁKS. W zawodach tych wezmą udział najlepsi lekkoatleci naszego okręgu, z mistrzem Polski Jaraczewskim, Kurpesą, Prywerem, Lipowskim, Sosnowskim, Wdowczykiem, Garncarczykami, Maciaszczykiem, Owczarkiem, Wójcikiem i innymi czołowymi zawodnikami Łodzi.

Na program zawodów złożą się następujące konkurencje: biegi na 100, 400 i 1500 mtr., oraz 110 mtr. przez płotki, sztafety 4 razy 100 i olimpijska, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą, skoki w dal i wzwyż.

Ponadto odbędzie się kilka konkurencji pomiędzy juniorami HKS i ŁKS.

Bilety w cenie zł 10 dla młodzieży szkolnej i zł 20 dla dorosłych. Dochód z imprezy przeznaczają organizatorzy na fundusz Odbudowy Warszawy. Wszystkie miejsca siedzące.

Tym razem z uwagi na ciekawe zawody i wspaniały cel — frekwencja z pewnością dopisze lekkoatletom.

Początek tej ciekawej imprezy o godzinie 9,30 rano.

Joe Louis w pogoni za przeciwnikiem

Jedną z największych trosk menażerów amerykańskich jest obecnie znalezienie przeciwnika dla mistrza świata wagi ciężkiej, Joe Louis. Mimo usilnych starań nie mogą oni jednak znaleźć nikogo odpowiedniego. Ze znanych pięściarzy amerykańskich w tej kategorii wszyscy bowiem zdecydowanie ustępują Louisowi. Pewne nadzieje pokładane są jeszcze w mistrzu Szwecji, Olla Tandbergu, nie wiadomo jednak, czy Szwed ich nie zawiedzie.

Ostatnio, podczas pobytu mistrza świata w Bufallo, dziennikarze zapytywali go, kogo uważa za swego przyszłego przeciwnika w walce o tytuł mistrzowski. Joe Louis odpowiedział, że nie widzi obecnie dla siebie groźnego przeciwnika. Dodał ponadto, że w najbliższym czasie przyjeżdża do Ameryki mistrz Szwecji Olle Tandberg. O ile Szwed wyjdzie zwycięsko z przygotowanych mu spotkań eliminacyjnych i utrzyma się na ringu, to w czerwcu przyszłego roku mistrz świata będzie się chciał z nim zmierzyć.

Na zakończenie Louis powiedział, że zdecydował się ostatecznie opuścić ring po przyszłej walce mistrzowskiej bez względu na to, czy spotkanie to zakończy się jego zwycięstwem, porażka, czy też remisem.

2:1

Wczoraj na stadionie ŁKS-u spotkałem ob Piecyka, który się wyrwał z któregoś z felietonów Wiecha i wpadł do Łodzi na mecz dyrektorów z Zarządu Miejskiego.

— Faktycznie, gdy o stolicę chodzi za honor sobie poważam poprzeć daną imprezę. Ale widzę, że u Was wcale klawo chłopaki kopią. I to nie zawodowcy.

Poczułem się bardzo dumny z tej miarodajnej opinii. Starając się odegrać rolę starego łodzianina, począłem przedstawiać p. Piecykowi graczy na boisku.

— Tu w bramce, po prawej stronie, gra wiceprezes ŁOZPN-u, p. Kobyliński, ten grubszy pan — to ławnik Kazimierczak, również wiceprezes ŁOZPN-u, a ten wysoki, przystojny brunet — to dyrektor Prezydium Zarządu Miejskiego — Ginsberg, ten przystojny blondyn z falującą czupryną — to naczelnik Wydziału Gospodarczego Z. M., p. Kulesza.

Pan Piecyk żachnął się.

— Tytuły mi nie imponują, — rzekł oschle — niech pokażą co mają w nogach...

Na boisku działy się cuda i cudeńka. Sprinty, driblingi, strzały na auty i poza bramkę. Ryk entuzjazmu głuszyły jednak astmatyczne sapania starszych panów i częsty gwizdek mjra Sznajdra.

Pan Piecyk był niezadowolony.

— Niech schudną, co tak oszczędzać balonów". Widać, że to się już wszystko rozbradiażyło i o piłce zapomniało... Ale chłopaki mają ambicję i patriotyzm. Przecie na Warszawę się pocą...

Naraz p. Piecyk się poderwał. Jednym susem przesadził barierę i znalazł się na środku boiska. Nie wiem czy chciał dosięgnąć piłki, gdyż gwizdek mjra Sznajdra przerwał grę.

Pan Piecyk miał jednak inny cel.

Długo biegał od gracza do gracza i ściskał ręce zziajanym panom.

— Bo się pocili — jak mówił — dla Jego ukochanej Warszawy.

* * *

Mecz zakończył się zwycięstwem pracowników Administracji nad pracownikami Przedsiebiorstw Miejskich 2:1.